

Nr. 277

XXIX r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Dla rob. 2,70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Pozost. egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 8 października 1926 r.

Sprawcy napadu na min. Zdziechowskiego ujdą bezkarnie

Bo przeprowadzający śledztwo nie „nie mogą” wykryć

Warszawa, 7-10 (tel. wł.).

A. B. C. donosi:

Śledztwo w sprawie napadu na posła
J. Zdziechowskiego wygląda w tej chwili
następująco:

Śledcze władze obecnie twierdzą, że
nieprawdą jest jakoby sprawcy napadu mel-
dowali się w Komendzie Miasta nazajutrz
po napadzie; że nieprawdą jest jakoby gen.
Sławoj-Składkowski odwiedziwszy posła
Zdziechowskiego miał widzieć dwóch ofice-
rów idących ul. Smólną; wreszcie, że nikogo
nie aresztowano i na nikogo nie padło do-
tychczas podejrzenie.

Tymczasem współpracownikowi „A.

B.C.” udało się stwierdzić, że przypuszczalni
sprawcy napadu znajdują się poza Warsza-

wą i że jeden z nich bawi w tej chwili w Ma-
łopołsce, skąd pochodzi.

W pewnych kołach wymienia się głos
no szereg nazwisk, jako przypuszczalnych
sprawców napadu.

Spółeczeństwo nie może zrozumieć ta-
jemniczości śledztwa, a przewlekłość śledz-
twa coraz bardziej zaczyna „niepokoić o-
pinję.

Marsz. Piłsudski - konserwatystą

Oświadczył o tem na posiedzeniu Rady Ministrów

Warszawa, 7-10 (tel. wł.).

A. B. C. informuje:

W kołach politycznych opowiadają,
że marsz. Piłsudski zagał pierwsze posiedze-
nie Rady Ministrów takim mniej więcej o-
świadczeniem:

Moi Panowie! Równowagę społecz-

ną w rządzeniu państwem zabezpiecza się
zazwyczaj w ten sposób, że raz rządzą kon-
serwatyści, drugi raz t. zw. lewica.

Obecnie, chcąc zabezpieczyć równo-
wagę społeczną, powołałem obie strony. W
gabiniecie do konserwatystów należą pp.
Meyasztowicz, Niezabytowski, ja i może p.
Romoki. Inni panowie (tu nastąpiło skinie-
nie ręką) są po przeciwnej stronie.

Co dalej?

Akcja opozycjonistów w Moskwie.

Przywódcy zapowiedzieli represje wobec opozycji

Moskwa, 7-10 (tel. wł.).

Przywódcy opozycji Zinowjew, Radek
Trocki, Piatakow, Smigła i Sapronow zjawi-
li się nieoczekiwanie na wiecu robotniczym
w warsztatach kolejowych „Iljicz” i wygło-
sili płomienne mowy przeciwko polityce ko-
mitetu centralnego partji komunistycznej.
Zwolennicy Stalina usiłowali przeszkodzić

wygłoszeniu mów, ale zebrani zażądali rów-
noprawnienia wszystkich mówców. Skiero-
wana przeciwko komitetowi centralnemu
partji rezolucja, wniesiona przez Radka, nie
uzyskała jednak większości głosów —
mniej więcej trzy czwarte zebranych wypo-
wiedziało się za rezolucją wniesioną przez
przewodniczącego, zwolennika komitetu cen-
tralnego partji. Rząd sowiecki zwołał natych-
miast na wiadomość o gwałto-
wnem wystąpieniu Trockiego i innych przy-
wódców opozycji nadzwyczajne posiedze-
nie biura politycznego partji komunistycznej

i rady komisarzy ludowych.

Paryż, 7-10 (pat)

Pisma donoszą z Moskwy, iż admirał
Zoff przeszedł do opozycji, utworzonej
przez Zinowjewa i Trockiego.

Moskwa, 7-10 (pat)

W dziennikach z dn. 5 bm. ukazało
się przemówienie Mołotowa, wygłoszone 2
b. m. przeciw opozycji partyjnej, a zawiera-
jące zapowiedź represji w stosunku do jej
przywódców, za naruszenie dyscypliny par-
tyjnej i zaniechanie obowiązków w po-
wierzonych im działach pracy państwowej.

Dzienniki z 6-go wypełnione są prote-
stami partyjnych organizacji lokalnych prze-
ciw usiłowaniom opozycji wznowienia dy-
skusji.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

6454

D z i ś.

D z i ś.

W kajdanach obowiązku

Potężny dramat — W rolach głównych,
Margit Piller i Rudolf Bazil.

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia
we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 5 do dn. 11 paźdz. r. b.

Dla rosyjskich Pat i Patachon jako
Kom. w 8 częściach. Policjanci

Dla młodszych Indje, kraina baśni i cu-
dów, ilustr. piękno i tajemnice dalekiego wschodu.

Na wycieczce

Wypadek króla rumuńskiego.

Król uniknął niebezpieczeństwa

Budapeszt, 7-10 (pat)

Król Ferdynand wybrał się wczoraj
na łodzi motorowej w towarzystwie byłego
króla greckiego i dwóch książąt z rumu-
ńskiego domu królewskiego na wycieczkę po
Dunaju. Na jednej łodzi motorowej płyną-
ł orszak królewski. W chwilę potem w ba-

nach koło Braiły wybuchł na tej łodzi mo-
tor. Trzech oficerów odniosło rany. Sternik
łodzi zdołał jeszcze na czas dobić do brzegu
Nakrótka przed wybuchem król przesiadł
się z tej łodzi do łodzi, w której znajdował
się były król grecki, ponieważ ta szybciej
płynęła.

Strajk w Anglii rozszerza się. Górnicy angielscy odrzucili propozycje rządowe

Nie nie przemawia za szybkim zlikwidowaniem zatargu

Londyn, 7-10 (ate)

Zjazd delegatów górniczych postanowił odrzucić propozycje rządowe uregulowania zatargu w przemyśle węglowym. Obliczono wynik głosowania górników nad projektem rządowym, który wykazał, iż propozycje rządowe odrzucono 737 tysiącami głosów przeciw 42 tysiącom głosów. Większością głosów postanowiono wycofać z kopalń posterunki bezpieczeństwa, które chronią sztolnie przed zalewami. Uchwała ta oznacza zdecydowaną walkę. Zjazd polecił komitetowi wykonawczemu Związku Górników zwrócić się do Trade Unionów z żądaniem nałożenia podatku celem pomocy górnikom. Postanowiono w okręgach, w których robotnicy wracają do pracy rozpocząć propagandę celem powrotu do strajku. W zagłębiach wę-

glowych w dalszym ciągu jednak daje się zastrzeżenie powrót do pracy. Przystąpiło do pracy kilka tysięcy robotników, tak iż liczba pracujących doszła do 200 tysięcy.

Londyn, 7-10 (ate)

Angielskie kompanie kolejowe uczyniły wielkie zamówienia węglowe zagranicą z dostawą za kilka miesięcy. Pozatem liczą się z dłuższym trwaniem strajku węglowego. Palety lokomotyw zostały przebudowane celem palenia pod kotłami ropą naftową. Liczba takich przebudowanych lokomotyw dosięga już kilkuset, co połączone jest z wielkimi kosztami, ponieważ cena ropy naftowej jest wyższa niż węgiel angielski.

Rząd rozpocznie walkę z handlem mieszkaniami

Odpowiednie uchwały, powzięte przez kom. ekon. ministrów

Warszawa, 7-10 (pat)

Pod przewodnictwem p. ministra skarbu Czechowicza obradował dzisiaj komitet ekonomiczny ministrów.

Komitet ekonomiczny na posiedzeniu wczorajszym postanowił w zasadzie budowę sieci elewatorów zbożowych. Nastąpiły

szczegółowe studia techniczne i finansowe, prowadzone przez ministerstwo reform rolnych. Komitet ekonomiczny polecił ministerstwu rolnictwa wykończenie całego planu budowy sieci elewatorów do dnia 1 stycznia 1926 roku.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski poruszył sprawę zaopatrzenia w węgiel rynku wewnętrznego.

Minister Kwiatkowski udzielił wyczerpujących informacji o stanie produkcji węgla i zawiadomił komitet o zamierzonych krokach ze strony swego resortu oraz ministerstwa komunikacji w celu zabezpieczenia ostatecznej podaży węgla na zaspokojenie potrzeb przemysłu i konsumpcji zimowej.

Minister spraw wewnętrznych poruszył dalej sprawę konieczności przedsięwzięcia środków przeciwko nielegalnemu handlowi mieszkań, który odbywa się z krzywdą lokatorów.

W tej sprawie komitet ekonomiczny polecił, aby ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości opracowało przepisy, mające na celu wprowadzenie przymusu ogłaszania publicznie wolnych mieszkań przez naklejanie odpowiednich kartek na bramach domów, w których te wolne mieszkania się znajdują. W razie przekroczenia tego przepisu, mają być stosowane surowe kary.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów załatwił szereg spraw bieżących.

Cheć dokuczenia Polsce

Niemcy chcą wydalić 70 tys. rob. sezonowych

Pomysł ten wywołał wielkie zaniepokojenie wśród robotników i pracodawców

Berlin 7-10 (ate)

„Dziennik Berliński” donosi, że władze polskie czynią przygotowania do przyjęcia i rozmieszczenia w kraju 70,000 robotników sezonowych, którzy mają być wydaleniem z Niemiec w końcu sezonu. Władze niemieckie zamierzają wysiedlić nie tylko polskich robotników sezonowych, którzy niedawno przybyli do Niemiec, ale także tych, którzy kilka lat lub kilkanaście lat przebywają w Niemczech. Wiadomość ta wywołała wśród polskich robotników niesłychane zaniepokojenie. Związek Emigrantów Polskich w Lipsku zwołał wiec na którym uchwalono zwrócić się do Rządu Polskiego z prośbą o ochronę robotników i interwencję u władzy.

Berlin 7-10 (ate)

Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung” pisze, iż zmniejszony kontyngent polskich robotników sezonowych grozi katastrofą w przemyśle cukrowniczym. W powiecie Anhalt, gdzie znajdują się wielkie cukrownie, wysiedlenie robotników polskich wyrządziłoby wielkie szkody na plantacjach buraczanych i postawiłoby cukrownie przed groźbą zamknięcia. Dowodem tego, jak wielkie zaniepokojenie ogarnęło właścicieli cukrowni jest fakt, że na zjeździe organizacji powiatu Anhalt, uchwalono rezolucję, która wypowiedziała się przeciwko zmniejszeniu liczby polskich robotników sezonowych, gdyż w przeciwnym razie gospodarstwa poniósłoby bardzo poważne straty.

W całej Grecji panuje spokój.

Rząd przedsięwziął wszelkie środki zapobiegawcze w celu zapewnienia spokoju w czasie wyborów

Londyn, 7-10 (pat)

Prezes rady ministrów Kondylis oświadczył ateńskiemu reprezentantowi biura Reutersa w sprawie zaalarmowania garnizonu ateńskiego, że rząd musi się troszczyć o utrzymanie porządku podczas walki wyborczej i dlatego powziął wszystkie środki zapobiegawcze, aby w razie potrzeby jaknajszybciej można było zaalarmować garnizon

ateński. Nocy ubiegłej żandarmerja zawiadomiła, że na przedmieściu Galaczu słychać było kilka strzałów. Wojsko zaalarmowano natychmiast, przyczem szybko wykonane rozkazy przekonały rząd, że wojsko potrafi zapewnić porządek. Doniesienia, jakoby powstańcy koncentrowali się w dzielnicy Galaczu, są nieuzasadnione. W całym kraju panuje spokój.

Konferencja w Thoiry nie pomogła Francja chce sobie otworzyć drogę do Ameryki, Jako jedyne kraju, rozporządzającego złotem

Berlin, 7-10 (ate)

Zapowiedziane przyspieszenie pracy

nad ratyfikacją umowy uczynione przez Poincarę wywołało wśród polityków nie-

mieckich wielkie wrażenie. „Vossische Zeitung” donosi z Paryża, że decyzja Poincaręgo pozostaje niewątpliwie w związku z rokowaniami w Thoiry. Poincarę po zbadaniu propozycji niemieckich doszedł do wniosku, że pomoc jaką Niemcy zaofiarowały Francji jest niewystarczająca. Niema mowy o tym, aby od Niemców egzekwowano większe sumy, a jeżeli chodzi o wypłacenie zaliczek na poczet przyszłych rat, wypłacanych według planu Davesa zdaniem Poincaręgo nawet ta reparacja finansowa nie może być dokonana bez zgody i pomocy Ameryki. Te względy przeważały ostatecznie wahania Poincaręgo i postanowił on przyspieszyć ratyfikację umowy waszyngtońskiej i przez to otworzyć sobie drogę do Ameryki, jako jedyne kraju, rozporządzającego złotem. W razie przeprowadzenia swego planu, stanowisko Francji w rokowaniach z Niemcami bardzo się wzmocni.

Warszawa i Kraj.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa 7-10

Nowy rząd - nowe rugi

Na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywane będą m. in. projekty, wniesione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Projekty te dotyczą ponownych zmian na stanowiskach wojewodów i starostów. Przedewszystkiem chodzi o znalezienie odpowiedniego miejsca dla b. ministra Młodzianowskiego, który — jak wiadomo — swoją karierę ministerjalną kończy na objęciu stanowiska wojewody.

Mniejszości radzą

Dziś rozpoczęły się w Warszawie obrady przedstawicieli mniejszości narodowych, za wyjątkiem Żydów. Celem narad jest utworzenie wspólnej kooperacji, oraz wspólnego biura. Właściwym celem obrad jest jednakże stworzenie wspólnej organizacji, która mogła prowadzić skuteczną akcję nazwą Państwa.

Całą grę inspirują Niemcy, aczkolwiek ukrywają się oni w cieniu.

Istnieją czy nie istnieją?

Wezoraj komenda miasta Warszawy zwróciła się do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej „Gazety Warszawskiej Porannej” za rozszerzanie uwłaczających wiadomości o wojsku, w którym jakoby istniały łże masońskie i tp.

Dziennikarze czechosłowaccy w Gdyni

Dziś po południu przybyła do Gdyni wycieczka dziennikarzy czechosłowackich.

Gości powitali starosta wejherowski, miejscowy burmistrz Krause, oraz w imieniu prasy p. Krasuski.

W dniu jutrzejszym goście zwiedzą port, poczem przyjęci zostaną przez gminę obiadem.

Komunista-defraudant schwytany

Gdański poseł komunistyczny. Raube, który sprzeniewierzył swego czasu większą kwotę pieniężną w kasie pożyczkowej gdańskiej, został ujęty w Marsylii, poczem przewieziony do Gdańska i osadzony w więzieniu miejscowym.

Wyjazd emigrantów

Dziś po południu statek francuski „Polonia” wyłynał z portu, przewożąc na swoim pokładzie 160 emigrantów z Polski.

Transport emigrantów przewieziony zostaje w części do Francji, pozatem w pozostałych częściach do Kanady i Ameryki Południowej.

Marynarka wojenna w Gdyni

Garnizon marynarki wojennej, stacjonowany dotychczas w Pucku, przeniesiony zostaje do Gdyni. Przyczem umieszczony zostanie w koszarach pod Okrywem.

Również warsztaty marynarki wojennej przeniesione zostaną z Pucka do Gdyni. Jedyne stacja lotnicza morską pozostaje nadal w Pucku.

Rozwój sieci telefonicznej i telegraficznej.

W urzędach pocztowych: Cholejów, powiat Radziechów, Uścieczko, powiat Zaleszczyki, Czemierniki, powiat Lubartów, i w agencjach pocztowych: Sędziejowice, powiat Łaski, i Bronna Góra powiat Kosów Poleski, zaprowadzono służbę: w pierwszych dwóch telefoniczną, a w pozostałych telegraficzną i telefoniczną.

Woj. Garapich u min. spr. wewn

W dniu 7-go października rb. minister spraw wewnętrznych przyjął na audjencji wojewodę lwowskiemu p. Garapicha, który przyjechał do Warszawy na kilka w sprawach służbowych.

Już na nowej posadzie

B. minister W.R. i O. P. Antoni Sujkowski mianowany został w dniu dzisiejszym naczelnikiem Wydziału w Głównym Urzędzie Statystycznym

Nauczanie więźniów

W krakowskim więzieniu karnym im. Św. Michała od dłuższego czasu prowadzi 6-te koło

„Gabinet przyjaciół Piłsudskiego”.

Tak określił obecny gabinet „Vossische Zeitung”

Berlin 7-10 (aw)

„Vossische Zeitung” zajmuje się w obszernej korespondencji z Warszawy składem nowego gabinetu w Polsce.

Według autora tej korespondencji, gabinet obecny składa się z najróżnorodniejszych elementów, które jednoczy jedynie osoba marsz. Piłsudskiego. Gabinet określić można krótko jako gabinet przyjaciół Piłsudskiego.

W toku dalszych wywodów korespondent pi-

śma stwierdza, iż różnorodność stanowisk w rządzie nie jest w żadnym razie rękojmią ścisłej i zgodnej współpracy rządu, i nawet Piłsudski, nie jest zdolny kierować wszystkimi resortami, co przy obecnej niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej w kraju może zakończyć się fatalnie. Autor artykułu twierdzi, iż — o ile położenie w Polsce się zaostrzy, dojdzie może do otwartej walki między prawicą a zwolennikami marsz. Piłsudskiego

Czyżby Hohenzollernowie mieli powrócić do Niemiec?

Niewyraźne zredagowanie umowy każe się tego domyslać

Berlin 7-10 (ate)

W kołach politycznych wielką sensację wywołał paragraf 17 umowy rządu pruskiego z domem Hohenzollernów w sprawie zwrotu majątku rodzinie cesarskiej. Paragraf 17 zawiera postanowienie mocą którego rząd pruski na wypadek jeżeli ekskajzer Wilhelm zechce wrócić do Nie-

miec — odda mu zamek i park w Hamburgu, i jako rezydencję. W kołach demokratycznych postanowienie to wywołało wielkie oburzenie. Rządowi pruskiemu zarzucają, iż umowa jest w najwyższym stopniu niezręcznie zredagowana i zawiera pośrednią zapowiedź powrotu Wilhelma do Niemiec

Sprawa Tangeru nie przestaje być aktualną

Hiszpanja nie wyrzeknie się Tangeru.

JEST ON PRZEDMIOTEM TROSKI PRIMO DE RIVERY.

Madryt, 7-10 (pat)

Omawiając półrządowy komunikat w sprawie Tangeru dziennik „La Nacion” pisze: Należy stwierdzić, że stanowisko Hiszpanji w tej sprawie nie zmieniło się zupełnie od czasu, gdy Primo de Rivera wysunął to zagadnienie na terenie międzynarodowym. Od tej pory sprawa Tangeru była zawsze przedmiotem troski premiera, którego umysł jasno widzący przewidywał ogromne niebezpieczeństwo, jakie przedstawia obecny status dla bezpieczeństwa sfery hiszpańskiej. Primo de Rivera umiał znaleźć odpowiednią chwilę, aby wyrazić postulaty narodowe.

Gdy honor naszej armji został ocalony, a wszystkie niemal szczepy w strefie znajdującej się pod protektoratem Hiszpanji, zgłosiły uległość — stało się koniecznem zwrócić uwagi na międzynarodową strefę Tangeru, będącą ogniskiem nieustannych buntów wszelkiego rodzaju, albowiem idee rewolucyjne przenikają tam w tym samym stopniu, co kontrabanda materiałów wojennych. Rząd — pisze dalej dziennik — śledzić będzie uważnie rozwój zagadnienia Tangeru nie zapominając ani na chwilę o obronie interesów hiszpańskich w Marokko.

Sowiety się tłumaczą.

TRAKTAT SOWIECKO-LITEWSKI NIE JEST WYMIERZONY PRZECIWKO PANSTWU.

Wiedeń 7-10 (pat)

„Neue Freie Presse” donosi, rozmowę swego paryskiego korespondenta z przedstawicielem unji sowieckiej Bersinem, na temat traktatu rosyjsko-litewskiego. Bersin oświadczył, że traktat nie zawiera niczego, co by mogło niepokoić zwolenników pokoju. Nieznanie traktatu wersalskiego i traktatu w Saint. Germain tak samo, jak oderwanie Wil-

na nie wpłynie na pokojowy charakter sowieckiej polityki zagranicznej. Traktat sowiecko-litewski nie jest wymierzony ani przeciwko jakiemukolwiek państwu, ani przeciwko grupie państw. Należy wyrazić życzenie, aby po traktacie z Litwą nastąpiły podobne traktaty z Finlandją, Estonją, Łotwą, a nawet z Polską.

TRZESIENIE ZIEMI W INDJACH.

Paryż, 7-10 (pat)

„Le Matin” donosi z Bombaju, iż około Karachi nawiedziło silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył cyklon. Wiele osób straciło dach nad głową. Szkody materialne obliczają na 25 milionów rupies,

Rycerz czy żołdak?

O ideał oficera polskiego.

Łódź 7 października.

Powiemy to każdemu tylko na ucho, bo zbyt kochamy naszą armję, ażeby głośno o niej się wyrażać.

Pewnej części naszego Korpusu Oficerskiego brak dobrego wychowania.

Zjawisko to obserwujemy zresztą tak w najniższych, jak i najwyższych rangach członków tej kasty.

Naczelnny wódz jakoś zbyt często uderza kulakiem w stół. A ponieważ należy być zawsze więcej papieski niż sam papież, gorliwość każe podkomendnym Marszałka, zapatrzonym jak w tęczę, w swoje bóstwo, walić pięścią już nie w stół ale w zęby.

Tego rodzaju walka z przeciwnikami jest najłatwiejsza, a i napewno najmniej zawzięta.

Należy sobie uprzytomnić, że siła nie oznacza mądrości. Ideałem Greka było złączenie tych dwóch najpiękniejszych cnót mężczyzny.

Świat wielbi cudowną rękę Leonarda da Vinci, która umiała łamać stalowe podkowy i malować najbárdziej subtelne uśmiechy Giocondy i nieuchwytną w swej delikatności melancholię Chrystusową.

Ale pięść, która umie tylko uderzać w prawo i w lewo (a przedewszystkiem w prawo) w bezpłodnej, lub zgola bezsensownej walce, jest tylko pięścią barbarzyńcy.

Piszemy to nawiązując raz jeszcze do uwag, jakie nasunęły nam się pod pióro w związku z bandyckim napadem na Jerzego Zdziechowskiego.

Ostatnio znowu pijany oficer w Tarnopolu pobił bez powodu policjanta, a do tłumu, który ujął się za pokrzywdzonym, każe strzelać żołnierzom...

Piszemy pełni gorczy, że pewne wyrodne elementy ściągają same armję polską z tego ołtarza miłości, na jaki postawił go nasz pietyzm i dawna tradycja.

Zło wynika z ogólnej niezdrowej atmosfery. Lecz we wielu wypadkach i z tego, że nie zdołaliśmy jeszcze po odzyskaniu niepodległości stworzyć ideału polskiego oficera.

Czasy są zanadto demokratyczne, ażeby naśladować szlachetność niektórych pułkowników z „Trylogii”.

Epopeja rycerstwa bez skazy żelaznych Zawiszów i Spytków z Melsztyna jest dla nas zbyt daleka.

Mamy bliższe, łatwiejsze wzory. Ideałem naszego oficera może być oficer z epoki

Napoleońskiej i Królestwa Kongresowego, u którego dewiza: „Bóg, honor i Ojczyzna” nie była czczym frazesem.

Lecz, niestety, dla niektórych „członków” naszego Korpusu oficerskiego, ideałem godnym naśladowania jest lejtenancik w pikielhaubie lub wiecznie pijany sztabskapitan z Tweru czy Wiatki. Lecz, jeżeli żołdak państwa zaborczego był wytłumaczony, że pomijał mieszcuchem zdobytej jakiejś tam Polski, jeżeli w poczuciu swojej zdobywczej i narodowej duszy wysoko zadzierał nosa przed mieszkańcem okupowanego kraju, nie może to upcwaniać polskiego oficera by naśladował go w swym stosunku do „cywila”. Albowiem pan sztabskapitan był tylko znienawidzonym przez ludność na jeźdźcą, a nasz porucznik jest zwyczajnym obywatelem który tem się różni od n. p. urzędnika, że nosi mundur, cieszy się większą opieką państwa i miłością narodu i pracuje w inny sposób dla dobra wspólnej Ojczyzny aniżeli ten drugi, szary, niepopularny pracownik, którego całą nadetatową nagrodę stanowią karykatury w „Musze” czy w

„Szczutku” wykiwające jego obstrzeżone portki.

Stan oficerski chce się koniecznie uważać za coś lepszego. Trudno z tem polemizować. Ale wykazanie tej wyższości nie dokonuje się przez zastrzelenie szofera, czy obicie policjanta. Tylko stworzenie typu oficera polskiego, opartego o silnie rozwinięte poczucie honoru rycerskiego a nie operetkowego zamilowanego w swej pracy i służącego nie „partji” ale „Patrii” może korzystnie odciąć stan oficerski od innych bezideowych obywateli i zmusić do oddania sobie pierwszeństwa.

Są pogłoski, jakoby zamachu na Zdziechowskiego dokonali niektórzy członkowie masonskiej loży oficerskiej im. Łukasińskiego. Narazie są to tylko wersje nie pozbawione pewnej głębszej ironji.

Bo właśnie szlachetny i rycerski major Łukasiński nigdy nie dopuściłby się hańbiącego czynu katowania bezbronnego. Bo właśnie nie tędy biegnie droga do stworzenia ideału oficera.

Miecz.

Polska w uściskach masonerji.

Zydowskie loże Bnej-Brith i Stow. Wolnomysłicieli Polskich

W dalszym ciągu wyliczamy drobne plotki masonerji z bruku warszawskiego.

c) Henryk Bloch, syn bankiera warszawskiego złoty młodzian i hulaka z czasów przedwojennych. Zamieszany w Paryżu w brudną aferę (okradanie przyjaciółki) pozostawał tamże przez cztery lata w więzieniu.

Po zwolnieniu i powrocie do Polski rozpoczął intensywną pracę w dziedzinie metapsychicznej. Wygłasza umoralniające odczyty publiczne, usurpując sobie tytuł profesora (zapewne więziennictwa).

Typ ograniczony umysłowo, szkodliwy, gdyż jest biernym narzędziem w ręku masonerji.

d) „Profesor” „dyrektor” Bohdan Filipowski, ongiś złoty młodzian. Po ukończeniu szkoły średniej został nauczycielem tańca, obecnie piastuje drugi stopień w zakonie Martynistów. Kokainista i morfista. „Dyrektor” Instytutu hermetycznego (dwugodzinne wtajemniczenie na tydzień za jedne 19 złotych miesięcznie!) Znany na bruku warszawskim niebieski ptak.

Zamieszany w setki drobnych i większych oszustw i szantaży, osobnik niebezpieczny, deprawujący zwłaszcza młodzież.

Wszystkie podane indywidua rozpoczynają cykl „indywidualistów” masonskich. Poza nimi istnieje cały szereg podobnych „Businessmanów” z branży okultystycznej, ogłupiających i naciągających kogo się da, i na ile się da. Lecz są to przeważnie tak drobne, aczkolwiek szkodliwe rydki, że przechodzimy nad nimi do porządku dziennego.

STOWARZYSZENIE WOLNOMYSŁIcielI POLSKICH.

Założone w Chicago na parę lat przed wojną europejską przez rodaków naszych dr. K. Żurawskiego i dr. J. Szymańskiego Stowarzyszenie powyższe szybko zakończyło swoją egzystencję. Przez krótki przeciąg czasu wegetuje, jako wykładnik masonskich łóz w Ameryce, wreszcie zamiera zupełnie. Zmartwychwstaje w Polsce, w październiku r. 1920, powołane do życia przez naszych rodaków „lewicowców” Baudouina, de Courtenay, Halperna, R. Miszkiewicza, J. Landau, St. Prasnera, D. Jabłońskiego, M. Paszkiewicza, K. Sterlinga, i Henryka Raabego. Siedzibę prawną posiada w Warszawie przy ul. Elekoralnej Nr. 13 m. 9. Działalność swą Stowarzyszenie rozpoczyna przez zorganizowanie szeregu odczytów w stylu wybitnie ateistycznym oraz przez wydawnictwo swego miesięcznego organu „My-

śli Wolnej”. Pismo to redagowane początkowo przez żyda masona J. Landau’a, bluździ jadem mienawości na ws. ystko co polskie, na wszystko, co tylko ma najmniejszą łączność z religją. Zbytecznym jest dodawać, że autorowie artykułów „Bogomienawistnych” są wyłącznie żydzi. Trwała ta chlubna działalność destrukcyjna do r. 1926. Kiedy to na krajowym zjeździe Wolnomysłicieli, Stowarzyszenie zostało opanowane przez żywioły o wybitnie międzynarodowo - komunistycznym obliczu na czele ze znanym powszechnie komunistą Janem Hemplem. Powzięto wówczas szereg uchwał, dotyczących „uzgodnienia” ideologii i metod postępowania pomiędzy ruchem wolnomysłicielskim i komuną. Równocześnie postanowiono „rozszerzyć roboty” i opanować specjalnie teren proletariatu oraz młodzieży szkolnej. Aby pozyskać popularność trzeba ukryć swe rzeczywiste oblicze żydowskie. To też następuje mała maskarada: redaktorem „Myśli Wolnej” zostaje p. F. M. Ogrodowicz, a „Steiny” „Blumy” i inne „Bergi” — autorzy bluźnierczych artykułów — poczynają ukrywać swe niezbyt aryjskie nazwiska pod szumnymi pseudonimami. Z chwilą tej metamorfozy zaczyna się prawdziwy „rozkwit” Stowarzyszenia: powstają, kółka wolnomysłicielskie wśród braci robotniczej, wśród młodzieży szkolnej, garną się na lep artyreligijny, zabawiony zlekka rewolucyjno - komunistycznym posmakiem rzesze tych, w których interesie życiowym leży dewiza — „Boga niema”!

Alle ci wszyscy naiwni nie wiedzą zapewne, że w sierpniu 1925 roku na międzynarodowym kongresie Wolnomysłicielskim w Paryżu, delegat Polski (?), Jan Hempel wygłosił płomienny referat na temat białego terrorku w Polsce, że żalili się płaczliwie na niesłychany wprost u nas ucisk i prześladowanie żydów (?), na uciemiężanie nieszczęśliwych ofiar „czarnej reakcji” — komunistów?

A rezultatem było wysłanie protestu (!) do rządu polskiego, przeciwko straceniu Botwina, Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego!...

Trudno — wszak Moskwa płaci, więc może wymagać.

Żal jedynie tych młodych istnień, którzy nieświadomie idą na żer krwawej judeo - masonskiej międzynarodówki komunistycznej.

Bo gdy zdadzą sobie sprawę z niebezpieczeństwa i zechcą z drogi nawrócić — może być za późno!

Nacjonalista Polski

Tfuj! Świństwo!

W „Głosie Prawdy” organ marsz. Piłsudskiego w artykule wstępnym pióra red. naczelnego W. Stępczyńskiego znalazł się następujący ustęp:

„PRZERAŻAJĄCY JEST WIDOK, JAK NA CZELNYM PROBLEMIE ŻYCIA STAJE SIĘ KWESTJA CAŁOŚCI POŚLADKÓW P. ZDZIECHOWSKIEGO; KARY, CZY ŁASKI, DLA POŁIDJOY P. MALCZEWSKIEGO, CZY INNYCH GŁUPSTW PODOBNYCH SETKI”.

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej
O zbrodniczym napadzie.****Nie było podobnego przykładu****„WARSZAWIANKA”** pisze:

Najstarsi ludzie nie pamiętają, jak i kroki wogóle nie zapisują, aby za ich życia w jakimkolwiek kraju zdarzył się podobny napad nocny gromady uzbrojonych oficerów na bezbronnego człowieka, znakomitego obywatela kraju, w jego mieszkaniu, do którego się napół włamano napół dostano z oszukańcem powołaniem się na władze państwowe, a z którego, po spełnieniu zbrodni w ohydnie nie równej walce, schroniono się w ciemności nocnej. Odkąd istnieje pojęcie Państwa, pojęcie Wojska, a w szczególności Korpusu Oficerskiego, niema drugiego takiego przykładu nigdzie na świecie. We Francji czy w Anglii, wogóle w Europie, nikt nie zdołał zmieścić w umyśle takiej możliwości, a trzeba dodać, że także w ciemnych i ciemnych losach Polski, która widziała u siebie latami zabójcze korpusy oficerskie, często bardzo zboczone, ale jednak korpusy oficerskie, takiego wypadku nie było.

Istnienie w tej zbrodni pierwiastków politycznych nie tylko nie zmniejsza, ale zwiększa jej ohydę. Gdyby podobnym najciemniejszą nocą zakończyło się jakieś przypadkowe starcie uliczne z wojskowymi, w podnieceniu czy w stanie nietrzeźwym, byłoby to nieszczęście, jak atak szaleńcy, po którym sami sprawcy wioły by z głowy rwali. Ale taki napad nocny oficerów na posła w jego mieszkaniu, wyrozumowany na tle jego poglądów i głosowań w sprawie budżetu państwowego, jest przerażającą potwornością, odosobnioną w życiu społecznym naszego czasu i naszego świata.

Akcja rozkładowa**„GŁOS NARODU”** pisze:

Od trzech lat, tj. od chwili dobrowolnego ustąpienia p. Piłsudskiego z armii, toczyła się w korpusie oficerskim swobodnie i bezkarnie akcja rozkładowa. Organ wojskowy subwencjonowany z budżetu państwowego, pisał, że armję pozbawiono wodza, i rzucał przez to w szeregi wojskowe posiew wrznięcia, niechęci do Sejmu i nieufności do konstytucyjnych wodzów. W zjazdach legionowych, uchwalających rezolucje przeciw ministrowi wojny, brali udział oficerowie czynnej służby. Uchodziło to bezkarnie, jak bezkarnym stał się występ gen. Dreszera, ofiarującego imieniem oficerów p. Piłsudskiemu „zaprawione w bojach szable”. Wprawdzie min. Sikorski przeniósł gen. Dreszera do Poznania, ale jego następca, haniebnego pamięci min. Żeligowski, na rozkaz Sulejówka anulował ten rozkaz, co — jak wiadomo — wywołało dymisję szefa sztabu gen. St. Hallera, który na kpiły z dyscypliny wojskowej nie chciał dać swojej zgody. Bezkarnie uszła także pulk. Wieniawie propaganda wśród dowódców oddziałów warszawskich, by „w razie wystąpienia p. Piłsudskiego” przeszli na jego stronę, — o czym pulk. Anders złożył ministrowi raport w swoim czasie. Za urzędowania gen. Żeligowskiego działalność rozkładowa doszła szczytu. Konspiracja przeżarła wszelkie węzły karności, poszanowania prawa i honoru. Była u siebie w domu w sztabie generalnym i w ministerstwie spraw wojskowych. Dlatego rokosz „udał się” tak łatwo. Złamanie przysięgi było bladością dla oficerów, dotkniętych ręką konspiracji.

Wola jednostki**„GAZETA WARSZAWSKA PO-RANNA”** pisze:

Wszystko wskazuje, iż w wojsku Polskim stosunki są nienormalne, że dusza Armii naszej jest chora. Zarazono ją duchem partyjności, duchem nienawiści i pogardy do własnego społeczeństwa. („My, pierwsza brygada...” „Nie chcemy waszego uznania, ni

waszych lez...”)

My — wojsko i wojskowi, a zwłaszcza — my, legionieści.

Wy — to całe pozostałe społeczeństwo, to godna pogardy „cywilbanda”, która ma jedno tylko prawo — milczeć, i jeden tylko obowiązek — płacić podatki.

Nie wychowywano Armii naszej w kucie prawa, w poszanowaniu instytucji i urzędów państwowych, które Naród nadał sobie przez swą demokratyczną reprezentację.

Wychowano ją w kucie jednostki, której wola miała być jedynym źródłem prawa.

Stąd zjawiała się ta potworna możliwość, iż podczas i po przewrocie majowym oficerów, wiernych przysiędze, traktowano jako buntowników, zaś rokoszan, jako „wiernych”, którym się należały wszelkie stanowiska i odznaczenia.

Ubolewania godne**„SŁOWO POMORSKIE”** pisze:

Jest to fakt wprost przerażający, odsłania bowiem fatalne stosunki, jakie zakradły się do części korpusu oficerskiego. W tej całej okropnej sprawie jest to niewątpliwie okoliczność najboleśniejsza i najbardziej upokarzająca. Słusznie też prezes klubu Związku Ludowo-Narodowego, poseł Głabiński, wyra-

ził ubolewanie nieposzlakowanej części korpusu oficerskiego, że tego rodzaju indywidua mogły się znaleźć w jego zespole.

Lecz kto jest za to odpowiedzialny? Nie wiemy, czy władze odnajdą opryszków, lecz już dziś należy się zapytać, na jakim podłożu mogły rozwinąć się podobne zbrodnicze czyny.

Otóż każdy przyzna, że źródłem zła jest przewrót majowy, połączony z buntem wojskowym. Bunt zdemoralizował tę część armii, która złamała przysięgę i skierowała broń przeciwko głowie państwa oraz praworządnym pułkom. Naszym zdaniem, oficer, który dopuścił się takiego czynu, staje się do wszystkiego zdolny.

Bezpośrednio zresztą po zamachu, jego główny sprawca rozwinął swój program polityczny, który streścić można w ten sposób: „Jeżeli Sejm nie będzie mnie słuchał, użyję na niego bata”. Słowa kierownika zamachu utkwiły, zdaje się głęboko w umysłach jego współników. Gdy więc Sejm nie usłuchał „zadu” „majowego” i nie usankcjonował jego rozrutej gospodarki, kilku zapalonych zwolenników „sanacji” z pośród oficerów, którzy się w maju zbuntowali, uważało, że nadstała chwila „użycia bata”. I w mniemaniu, że odgadują myśli „komendanta”, dokonali zamachu. Historia, szukając źródeł zła, z łatwością ustali tu odpowiedzialność.

Przy pracy dla społeczeństwa.**B. Prez. Rzplitej St. Wojciechowski powrócił do spółdzielczości
Przemówienie w Towarzystwie Kooperatystów.**

W tow. kooperatystów w Warszawie odbyło się zebranie, na którym red. Rapacki wygłosił odczyt p. t. „Najnowsze koncepcje Rzeczypospolitej Spółdzielczej”. Nad referatem zabrał głos: b. prezydent St. Wojciechowski, J. Kwieciński, prezes Rady Spółdzielczej, Kurnatowski, Dąbrowski i inni.

B. pr. Wojciechowski, wyrażając zado wolenie, że „wrócił do własnej skóry”, w dłuższym przemówieniu wskazywał na to, że powodzenie materialne kooperacji grozi zaprzepaszczeniu ideologii. Przeciwdziałając się tendencjom kapitalistycznym w kooperacji przestrzegał, że zasada centralizacji w myśl koncepcji angielskiej doprowadzić może kooperację do państwowego socjalizmu. Wychowanie jednostki, wiara w czło wieku, jego zdolności twórcze doprowadzić

powinny do samorządnej formy bytu stowa rzeń spółdzielczych. Od charakteru jedno stek zależeć będzie ustrój spółdzielczości.

B. prez. Wojciechowski „w ucieczce ludzi od polityki” widzi dodatni objaw, gdyż następuje „powrót do twórczej pracy społecznej”. Wychowanie jednostki, obywatela w chwili jego dojrzwania, powinno być najbliższym zadaniem kooperatystów. „Tęsknota do zbawców”, zdaniem p. Wojciechowskiego jest „objawem chorobliwym”, trzeba wychowywać Polaków dla Polski.

Podczas dyskusji tytułowano p. St. Wojciechowskiego prezydentem, na co p. Wojciechowski zareagował: „profesor a nie prezydent”.

Zadowoleni z rządu.**Żydzi o członkach nowego gabinetu**

Niezmiennie charakterystyczny jest stosunek żydów do nowego gabinetu. I to raz pierwszy prasa żydowska wita nowy rząd z zadowoleniem, by nie powiedzieć z entuzjazmem.

Czytamy w „Chwili”:

„P. Meysztowicz zajmował wobec żydów zawsze stanowisko nader przychylnie i charakterystyczną jest rzeczą, że — jak się zdaje — jest on pierwszym ministrem polskim, który zna język żydowski.

Nowy minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski cieszy się wielkim miem wśród żydów warszawskich, jako twórca hasła: zrównanie Nalewek we wszystkich kierunkach z nieżydowskimi dzielnicami Warszawy.

Tymczasowy kierownik ministerstwa oświaty, prof. Bartel ma również zasługę wobec żydów. On to skłonił b. min. Sujkowskiego do wydania zarządzenia uchylającego „numerus clausus”

NA MARGINESIE

Pod znakiem tańca

Nikt nie zaprzeczy, że obecnie, po wojnie tańczy się znacznie więcej, niż za dawnych przedwojennych — dobrych, czy złych, jak tam kto woli — czasów. Dawniej taniec ograniczony był w czasie, przestrzeni — i w osobach. Tańczyło się publicznie w czasie karnawału, prywatnie w karnawale, a trochę i potem, a do tańca angażowało się wyłącznie znane sobie i poznane osoby. A jakie z tem były połączone trudności i kłopoty?

Wyprawa na bal — oczywiście rodzinna — była niemal równie uciążliwa i skomplikowana, jak ekspedycja w głąb Arfyki lub na Gaurisankar, przyczem podróżniczka była udająca się na bal młodą niewiastą, a eskortę stanowili starsi wiekiem członkowie rodziny. O trudnościach i niebezpieczeństwach urządzania zabaw w domu informował nas wyczerpująco w komedji Bałucki. Zaangażowanie zaś panny do tańca było czynem niemal, że doprowadzającym do uroczystych zaręczyn, a już przy okazji angażowania wszelkie kwalifikacje kandydata do walca lub kadrylę badane były surowo przez wszystkich członków tanecznej ekspedycji.

Dziś, proszę państwa, wszyscy wiecie, jak się dzieje: tańczy się wszędzie, zawsze, powszechnie, bez trudności, w domu, za domem, a przede wszystkim w dancingu. Wystarczy zbliżyć się, skinąć głową, a już obejmuje się niewiastę w posiadanie — dość ściśle — na przeciąg jednego tańca. Kontrola czynników rodzinnych zmniejsza się i ścieśnia szybciej, niż koalicyjna okupacja w Nadrenji; porównanie to uzmysławia nam należyte szybkość tempa. Taniec z obrzędu religijnego stał się w ciągu dziejów zabawa, a z zabawy przemienił się we wszechogarniającą, wszechobejmującą namiętność, w chleb codzienny współczesnego człowieka tego, który za współczesnego chce uchodzić.

W następstwie wojny światowej taniec stał się znamiem epoki, już nie tylko człowieka, ale wszystkiego. Bo przypatrzmy się tylko.

Granice, zdawałoby się na długi czas ustalone, oparte na prawie i bezprawiu, zaczęły tańczyć, a węże linji granicznych, poruszając się gwałtownie, krwawo uprzętały Europę.

Któż dawniej, po za zawodowymi finansistami i giełdźmiarzami, interesował się walutami? Waluty, jak czcigodne, nieco starszawe towarzystwo, siedziały mocno na fotelach swoich kursów i ledwo od czasu do czasu pozwalały sobie na lekkie, dystygowane gesty. Dziś skaczą, jak szalone, upadają, podnoszą się, prawdziwy dom warjatów, kompleks najbardziej nowoczesnych tańców.

Ceny bardziej są stylowe i bardziej konsekwentne w zachowaniu: zawsze idą w górę, nigdy nie stoją w miejscu.

Dawniej i pory roku zachowywały się wzorowo, zupełnie jak dobrze ułożone panny na balu. Zima była zimą, lato latem, wiadomo było, czego od nich żądać i czego można się po nich spodziewać. A dziś! Proszę tylko popatrzeć się na dwór. Pory roku tańczą w takt jazz-bandu.

Jak za rosyjskich czasów.

„Czarne gabinety” podsłuchowe w warszawskich telefonach

„Gazeta Warszawska Poranna” zwraca uwagę na jedną, niesłychanie ważną okoliczność, która przy śledztwie w sprawie napadów na p. Zdziechowskiego jest pomijana. Mianowicie czytamy w tem piśmie:

„W historii napadu na posła Zdziechowskiego jest jeden szczegół niewątpliwy, bo stwierdzony zarówno przez posła Zdziechowskiego jak i posła Strońskiego, oraz naszą redakcję, a mianowicie — przerwanie połączeń telefonicznych, bezpośrednio po napadzie, co nie mogło mieć innego celu, jak ułatwienie ucieczki sprawcom napadu.

O fakcie tym podaliśmy zarówno jak i inne pisma następnego dnia. Byliśmy przekonani, że władze prowadzące dochodzenie zaczęły śledztwo od wyświetlenia tych szczegółów, jako najlepszej nici do wykrycia sprawców napadu. Dlatego też wstrzymaliśmy się z podaniem pewnych szczegółów. Ponieważ jednak dotychczas nie wykryto sprawców napadu, zmusza to nas do poruszenia sprawy „stacji podsłuchowej”.

Jak wiadomo, przerwanie komunikacji telefonicznej było chwilowe. Nie było to więc przecięcie drutów, lub uszkodzenie aparatu telefonicznego. Takiego przerwania mógł doko-

nać tylko ktoś, kto ma dostęp do mechanizmów telefonów. Ponieważ stację telefoniczną obsługują wyłącznie telefonistki, które, jak to zresztą stwierdziliśmy w opisie napadu, nie wiedziały nawet o tem wyłączeniu, więc musiał to zrobić ktoś inny”.

„Gaz. Warsz. Poranna” stwierdza, że już parokrotnie skarżyła się na istnienie stacji podsłuchowej, zorganizowanej przez żywoły peowiacko-lewicowe. Oczywiście istnienie takich „czarnych gabinetów” byłoby jawnem pogwałceniem konstytucji, która gwarantuje obywatelowi tajemnicę korespondencji listowej i telefonicznej.

„Nie chcieliśmy dotychczas — pisze dalej „Gaz. War. Por.” — podnosić w tej sprawie dyskusji publicznej. Jeśli jednak władze nie wyjaśnią natychmiast roli stacji podsłuchowej w zamachu na posła Zdziechowskiego i nie ogłoszą wyników, utrzymując w dalszym ciągu, że istnienie „podsłuchowej” stacji jest „bajką”, ogłosimy jutro wszystkie szczegóły, odnoszące się do istnienia i działalności tej szczególnej „instytucji”.

Istotnie tajemnica „stacji podsłuchowej” musi być wyjaśniona. Czy nie od tego należało rozpocząć śledztwo?

Antysemityzm w Rosji

W ostatnich czasach szybko wzrasta

Ostatnie wypadki w Rosji zaświadczyły wyraźnie o wzmagającym się coraz bardziej antysemityzmie wśród społeczeństwa rosyjskiego.

Rozłam powstały w partji komunistycznej, nie zyskał wielu sympatyków dla opozycji na czele której stanęli Kamieniew, Zinowiew, Trocki i Radek.

W walce pomiędzy dwoma ugrupowaniami partji komunistycznej społeczeństwo rosyjskie stanęło po stronie przeciwników zinowiewskiej opozycji, wysuwających ciche hasło odzydzenia partji.

Thumiony represjami głos publiczny, zaczyna wychodzić z piwnic i zakamarków, coraz głośniej wołają: „precz z żydami!”

„Ru!” donosi, że przybyli w ostatnich czasach z Moswy urzędnicy sowieccy zwracają uwagę, że „prześladowanie” żydów w Rosji zaczyna nabierać cech systematyczności. Przytaczają oni cały szereg nazwisk żydowskich, do niedawna sowieckich dygnitarzy, pozbawionych dziś swego urzędu i władzy.

Parę lat zaledwie wstecz, nie doszukiwałoby się ze świecą objawów antysemityzmu. Dziś jak „Prawda” donosi antysemityzm w S.S.S.R. przyjmuje coraz ostrzejsze formy. Gazeta twierdzi, że nienawiść do żydów ugruntowana w sferach robotniczych sięga i

obejmuje członków partji komunistycznej.

Najlepiej da się to zaobserwować na zebraniach i wiecach, gdy zgromadzeni, wręcz otwarcie wypowiadają się przeciwko żydom, a przewodniczące komitety nie reagują na to wcale.

Niedawno miały miejsce ekscesy, skierowane przeciwko żydom, na jednym z przedmieść robotniczych Odesy.

Podczas nabożeństwa w cerkwi rozeszła się pogłoska, że wśród zebranych znajdują się przebrani żydzi. Widząc w tem obrazę religji modlący się wyciągnęli podejrzanych i dotkliwie pobili. Jednakowoż wzburzenie było tak wielkie, że ekscesy zapoczątkowane przy cerkwi przerzuciły się na całą dzielnicę robotniczą. Władze, aby zapobiedz rozlewowi krwi, musiały wezwać milicję pieszą i konną, która wreszcie położyła kres zajściom, w konsekwencji których 20 osób ciężko okaleczonych znalazło się w szpitalach.

Ogromną niechęć włościan do żydów należy tłumaczyć akcją kolonizacyjną rządu sowieckiego, oddającą żydom najżyźniejsze okolice na Krymie i Ukrainie.

W jakiej formie wyleje się nurtujący masy rosyjskie, antysemityzm trudno przesądzić, lecz faktem jest, że antysemityzm wzmagą się.

HUMOR POLITYCZNY.

KTO I ZA CO MA PŁACIĆ?

O dowcipnem znalezieniu się ministra spraw zagranicznych Francji, Brianda, w czasie śniadania, jakie spożył ze swym niemieckim kolegą po wachu. Stresemannem w Thoiry, opowiadają pisma francuskie na podstawie relacji korespondenta paryskiego angielskiej „Morning Post”, który ze swej strony zasięgnął języka od właściciela restauracji.

Gdy przyszło do płacenia rachunku, p. Stresemann złapał się za kieszeń. Wstrzymał go jednak p. Briand jednym ruchem ręki, mówiąc: — A, nie! Za śniadanie zapłacię ja, a pan zapłaci... odszkodowania.

Podobno, taki podział ról mocno się p. Stresemannowi nie podobał.

ŚWIAT KOBIECY.

Dlaczego pani się nie śmieje?

Śmiech jako najlepsze lekarstwo na ból głowy

Piękna pani o dyskretnie podkreślonych oczach i rafinowane kaprylowanych usteczkach ma dziś migrenę. Lżiwna choroba. Ogarnia nie tylko cierpiącą panią, która nie znajduje miejsca, gdzie mogłaby swą bolącą głowę złożyć, ale udziela się całemu otoczeniu. Mąż (co za tchórzostwo) zwał czempredziej do handielku i zażywa w znacznych dawkach lekarstw na — migrenę pani. Dzieci wysilają się nad rozwiązaniem łamigłówek, czy dostać dziś obiad. A służąca już poraz piątą biegnie do apteki, skąd wraca obladowana aspirynami, migreninami i innymi weramokami. Naturalnie lekarstwa te nie skutkują. Jak zwykle lekarstwa. Tęgo zaś leku, któryby w najkrótszym czasie usunął przykry ból głowy — nie można w aptece dostać. A jest nim tylko — sedreczny, zdrowy, kilkuminutowy śmiech. Nie wierzyć? Ha, nie pozostaje więc nic innego, jak uzasadnić wam to naukowo.

Jaka jest przyczyna bólu głowy? Po większej części i ta, że przekrwawienie mózgu jest niedostateczne. Naczynia krwionośne, które doprowadzają krew do mózgu ulegają kurczowemu zwężeniu, wskutek czego nie przepuszczają tej ilości krwi, jaka jest potrzebna do normalnego odżywiania mózgu.

Naczynia krwionośne, rozprawdzając krew po organizmie, posiadają ściany elastyczne, które wedle potrzeby mogą się rozszerzać lub zwężać. Ich właściwość pozwala się dostosować do każdorazowych potrzeb organizmu. Wiadomo, że we krwi znajdują się składniki odżywcze, a krążenie krwi ma na celu rozprawdzenie tych składników po całym organizmie. Organ intensywniej pracujący musi też być w wyższym stopniu zasilany temi składnikami.

Przy pracy ręcznej następuje przekrwienie mięśni ręcznych, u szybkobiegaczy przekrwienie mięśni nóg. Proces trawienia wymaga również wydajnego przekrwawienia żołądka i jelit, dlatego też należy się po posiłku powstrzymać od pracy ręcznej lub umysłowej, bo niedokrwawienie aparatu trawiącego może wywołać przykre zaburzenia żołądkowe.

Organizm samoczynnie doprowadza zwiększoną ilość krwi w te miejsca, gdzie krew właśnie dzięki temu, że elastyczne ściany naczyń krwionośnych mają zdolność rozszerzania się. Ale naczynia krwionośne mogą się też ścieśniać, kurczyć. Co wtedy się dzieje? Oto wskutek zwężenia się przekroju naczyń, krew nie może się przedostać przez naczynie do danego organu, organ nie może być dostatecznie odżywiony, a w rezultacie występuje uczucie zmęczenia, które potęguje się do intensywnego bólu.

Normalne krążenie krwi w organizmie zależy w wielkiej mierze od naszego chwilowego nastroju uczuciowego. Uczucie przyjemności powo-

duje rozszerzenie naczyń krwionośnych i znaczny dopływ krwi — uczucie przykrości zwężenie ich i spazmatyczny kurcz. W przystępie radości krew uderza do głowy, twarz pokrywa się rumieńcem zadowolenia — pod wpływem uczucia przykrego np. tylko twarz staje się bladą, gdyż skurcz naczyń

krwionośnych powstrzymuje napływ krwi. Tam też tłumaczy się znaczenie śmiechu jako środka leczniczego przy bólu głowy. Powiedzieliśmy, że ból głowy powstaje wskutek skurczu naczyń krwionośnych w mózgu. Otóż śmiech jest refleksem uczuć przyjemnych. Kilkuminutowy serdeczny śmiech powoduje zanik skurczu i rozszerzenie naczyń krwionośnych w mózgu, krew znówu napływa obfitym strumieniem — i ból znika. Kto jeszcze nie wierzy niech się przy pierwszej nadarzącej sposobności przekona.

Higjena dziecka.

Kiedy matka karmić nie powinna?

Pomimo najlepszych chęci matki bywają okoliczności, że karmienie piersią jest nie tylko utrudnione, ale wprost niemożliwe. Do przeszkód natury socjalnej zaliczamy pracę zarobkową matki, spełnianą w warunkach takich, że przerywanie jej jest wykluczone. Zaledwie udziela się pracującej matce bezpośrednio po położu krótkich wyczasów, o dłuższej przerwie nawet myśleć nie może, nie chcąc się narażać na zupełną utratę posady. Konieczność trzeba jednak w wypadkach takich karmić dziecko piersią rano i wieczorem i o ile możności w południe, jeśli dom nie jest zbyt oddalony od warsztatu pracy. Niezmiernie słuszny jest punkt polskiej nowej ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych, przewidujący przy fabrykach i większych środowiskach pracy zakładanie żłobków dla niemowląt, umożliwiających matkom karmienie kilkakrotnie wśród dnia swoich dzieci. Wobec przesilenia ekonomicznego i ogólnego braku gotówki nie przedkładać wszędzie ogładać będziemy te żłobki! Innego rodzaju przeszkody, uniemożliwiające karmienie piersią, mają źródło w przyczynach organicznych, występujących bądź to u matki, bądź u dziecka.

Należą tu wszelkie choroby zakaźne, przede wszystkim gorączka płożowa, chwała Bogu występująca coraz rzadziej dzięki aseptyce dalej tyfus, grypa i suchoty, które nie tylko grożą dziecku, ale pogarszają także stan matki, zarażonej tuberkulami. Jeśli matka zapadnie na szkarlatynę nie bardzo poważną, nie potrzebuje koniecznie przerywać karmienia, bo mleko matki uodpornia niemowlę na zarazę. W wypadku żarlic radzą lekarze także nie odsadzać dziecka od piersi, tylko zastrzyknąć mu serum, uodporniające je na chorobę. Innego rodzaju przeszkodę stanowi znowu zanik częściowy lub kompletny brodawek.

Kurczenie się brodawek utrudnia także bardzo ssanie, a czasem uniemożliwia zupełnie karmienie. Wszelkie lokalne infekcje piersi, których nie zawsze uniknąć można, są najczęściej przejściowe, ale mogą także zupełnie przerwać karmienie. Złe wykształcone brodawki można często na prawić za pomocą baniek, potrzeba tylko dużo

cierpliwości w tym względzie.

Dziecko bardzo słabe od urodzenia lub urodzone przedwcześnie, nie ma zazwyczaj siły do ssania i wówczas należy pokarm z piersi ściągać i dawać mu łyżeczką tak długo, aż się dostatecznie nie wzmochnie. Waga zajęcia lub brak podniebienia u dziecka zmuszają z natury rzeczy do karmienia buteleczką. Jak jednak postąpić z dzieckiem, które ssać może a matka nie może go karmić? Dawniej przyjmowano mamkę, dziś wobec nowych praw socjalnych i rozbudzonego poczucia sprawiedliwości jest to prawie niemożliwe. Nie ludzkiem jest bowiem płacić kobiecie za jej pokarm z widoczną krzywdą dla jej własnego dziecka, które pozbawione pielęgnacji i złe odżywione, zamiera gdzieś zdala od matki pod opieką osławionych „fabrykantek aniołków”. Zresztą prawo przewiduje, że dopiero po pewnym okresie odkarmienia dziecka swego, matka może przyjąć posadę mamki, a wiadomo, że mleko kobiece w młodym rozwoju dziecka zmienia swój skład i dlatego mleko starsze może być szkodliwe dla noworodka. Trzeba więc angażować mamkę wraz z jej dzieckiem, co jest nie tylko kłopotliwe, ale w wielu do mach niemożliwe, dlatego najczęściej trzeba się cydować na żywienie dziecka butelką, co przy drobnej staranności i absolutnej czystości daje w praktyce nie najgorsze rezultaty, szczególnie jeśli dziecko jest z natury silne i odporne.

KRONIKA KOBIECA.

Kobiety amerykańskie

W jednym z miast Stanów Zjednoczonych, Amerykanki zawiązały nowe stowarzyszenie zawodowe „Związek kobiet atletek”. Stowarzyszenie chce przeprowadzić wprowadzenie kobiet, jako nauczycielek gimnastyki, boksu, ćwiczeń atletycznych, rugbija, nauczycielek mężczyzn. Wszelkie ćwiczenia atletyczne dla kobiet mają prowadzić kobiety. Prócz tego organizatorki chcą przygotować atletki do występów publicznych. Na zjeździe, który się niedawno odbył, uchwalono, że tylko kobiety mogą dozorować treningów kobiet, oraz brać udział we wszystkich zawodach sportowych kobiecych.

Uchwalono to dlatego, że tylko kobieta może być sprawiedliwym sędzią, o ile idzie o wyśięk mięśniowy kobiet, gdyż sama może określić maximum wyrobienia i siły kobiecej.

Greczynki bronią oświaty

Bardzo energicznie wystąpiły kobiety greckie przeciwko okrojaniu budżetu oświatowego. Protest swój motywują tem, że Grecja posiada i tak za mało szkół elementarnych, a redukcja funduszy, przez znaczone na budżet, mogłaby ilość ich jeszcze więcej zmniejszyć.

Rozumują całkiem słusznie, że dobry obywatel musi mieć chociażby elementarne wykształcenie, bo wtedy zdając sobie sprawę z braków, jakiego spotyka w swoim kraju, będzie się starał im zaradzić.

Zadanie to, spotkało się z poparciem Między narodowego Związku Równouprawnienia Kobiet na kongresie w Paryżu.

Jak odróżnić bawełnę od wełny.

Jeśli się potrzeba materię oliwą, wtedy płótno staje się przezroczyście, bawełna zaś zostaje białą. Prócz tego nitki bawełniane łatwo się palą nad świecą i nie czuje się ich, gdy nitka płócienna skręca się i ma szkaradny zapach, podobny do spalonego pierza.

Co każe królowa moda?

Jesienne przepisy

Jesień 1926 r. Świeci nad nami, czytającymi te słowa, kilka niezaprzeczonych faktów: jest jesień, miesiąc październik, słońce grzeje mniej intensywnie, ranki i wieczory są chłodne, dnie są krótkie. Moda jesienna przyniosła kilka odpowiedników do tych faktów.

Stan podnosi się wytrwale.

Linia nadal powiewna i wysmukła, stan podnosi się coraz wyżej, wycięcia dekolto we zmniejszają się i zanikają. Wchodzą w modę bluzki, za pinane pod szyją, lub z kołnierzykiem wykładanym i krawatką (fular). Przechodzi szybkim krokiem z Zachodu manja pulloverów (rodzaj swetra w formie kamizelki lub jumpa, wchodzący także obecnie w modę męską). Są to co prawda kombinacje typów, które widzieliśmy już w ubiegłych sezonach; nazywało się to wtedy; bolero, kasak, jumper. Wracają do państwa mody szale o fantazyjnych lub geometrycznych deseniach. Szale te nosić się będą oczywiście tylko na chłodny półsezon. W listopadzie zastąpią je futrzane oframowania na kołnierzach kostiumów lub żakietów.

Obok sukienek „z dwóch części” (najczęściej

spódniczka w fałdy lub plisy z pulloverem), popularne są kostjmy angielskie (z kashy, sukna, wełny i szkockich materiałów). Na jesienne płaszcze obok sukna i wełny lansuje się bardzo modne wełniane aksamity.

NAJMODNIEJSZE KOLORY.

Najodpowiedniejszymi kolorami na obecny sezon są: zielono-oliwkowy, srebrno-śliwkowy, brązowy w ciemną krawę, ciemno-fioletowy, srebrno-popielaty, nieśmiertelny beige, oraz czarny. Jasne, krzyżące kolory nie cieszą się wzięciem; dzień jesienny wymaga barw pastelowych i stonowanych.

Kapelusze „cloche” bez lub o bardzo małych kresach (wyższe niż przedtem), przebite szpilką, najczęściej z filcu (może być w deseni), panują na dal. Futra noszone zawsze są niezapiwane, obcisłe w biodrach, uwydatniające kształty z szerokimi rękawkami. Najcześniejsze są futra z imitacji szlachetnych sierści jak szynszyli, niebieskich lisów, popielic, skunksów, wszystkie przystrojone krótko i najfantazyjniej farbowane. Nowością są jaszcze futrzane, wąskie, proste, zapięte w stanie raskiem.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

W królestwie węzów

Mangusta, największy wróg rodu węzowego

Pod kierownictwem angielskiego lekarza dra Taylora wybrała się niedawno ekspedycja naukowa do Indyi i objęła obszar od Kalkuty do Dardziling — obszar na angielskiej mapie oznaczony jako „kraj węzów”. Dr. Taylon kilka tygodni spędził wśród dżungli oraz gęszczy lasu dziewięcego. Wyniki swych badań naukowych przedstawia on następująco: Kraj ten obfituje niezwykle w żmije i węże, z których najniebezpieczniejszym okazem jest „Cobra di Capello”, oraz okularnik. Ponadto istnieje tam cała masa innych zwierząt, nieraz mocno nieemiłych, a więc np. białe skorpioły, których ukąszenie powoduje śmierć w przeciągu pół godziny, jadowite, ogromne pajaki itd. Bardzo często spotkać można całe grupy olbrzymich pijawek, które gromadnie przyczepiają się do nóg wędrowców i nieraz stają się przyczyną śmierci.

Ofiarą węży padają niezliczone zwierzęta. Nawet silna, zreżna pantera, która nie potrafi się obronić śmiertelnym splotom ogromnych węży. Rozgrywają się nieraz w tych stronach straszliwe walki. Jak szalona zwija się pantera, aby uwolnić się od groźnego uścisku. Naprawdę! Prędkiej później opuszczają ją siły, a wówczas wąż zwija się około ofiary i pożera ją...

Węże i żmije zawładnęłyby poprostu temi stronami, gdyby mądra natura nie obdarzyła ich zwierzęciem, które jest groźnym i nieubliżanym wrogiem obydwóch gadów.

Dobroczynnym tem zwierzęciem jest magnusta, rodzaj szczura trochę większego niż zwykły szczur domowy. Magnusta zabija węże i żmije nietylko z głodu, ale również ze sportu i zamiłowania. Nawet olbrzymia kobra, postrach wszelkich zwierząt i ludzi zgubiona jest, gdy magnusta sko-

czy jej na łeb i zatopi ostre zęby w jej czapeczce. Magnusta dopiero wówczas zwalnia zaciśnięcie swych zębów, gdy ofiara leży na ziemi bez życia. Gdy rozlegnie się lekki świst magnusty, uciekają węże i żmije w popłochu. Lecz nagle jest już zapóźno, gdyż magnusta wydaje ów świst na sekundę przed atakiem.

Anglicy masowo hodują mangustę, aby obrocić się przed kobraami, które docierają nawet do ogrodów Dardzilingu. Mimo to jednak wypadki

ukąszenia są bardzo częste. Węże są istną plagą tych stron. Krajowcy żywią przed nimi wprost zabobonną trwogę. Czasem na widok węża nie uciekają — ubezwładniają ich szaleńczy przestroch.

A należy zaznaczyć, iż „kraj węzów” to za bytek świata, tchnący czarodziejskim pięknem. Bujna i wspaniała roślinność, liczne przeźrocyste źródła i rzeki, najrozmaitsza flora i fauna, niezwykle uroczyste widoki, imponujące majestatem i ogromem, wszystko to składa się na całość zachwycającą. Niestety — węże i żmije utrudniają bardzo pobyt w tych stronach, lub czynią go pasmem nieustannych niebezpieczeństw, trwóg i męczarni. Anglicy robią co mogą, aby wytepić tę straszną plagę, ale udało im się to dotychczas tylko częściowo.

Była caryca przepowiada upadek bolszewizmu

Wywiad dziennikarski z Marją Teodorówną, matką Mikołaja II.

W Kopenhadze, w pałacu królestwa duńskiego, mieszka w charakterze emigrantki była caryca rosyjska, żona cara Aleksandra III, Marja Teodorówna.

Kapryśny los zarządził, że ta ongi przepiękna „princessa Dagmara” przeżyła nie tylko swojego męża — monarchę, lecz była poniekąd świadkiem upadku imperjum swojego syna cara Mikołaja II i całej jego rodziny.

Dziś Marja Teodorówna, kobieta, okryta żałobą, ma przeszło 80 lat. Cały jej dwór stanowią dwaj jej kozacy i prastara dama dworu, księżna rosyjska, z którą około 60 lat temu młoda Dagmara wyjeżdżała na bale i przyjęcia dworskie.

Marja Teodorówna żyje bardzo skromnie nie przyjmuje nikogo. Wychowuje swojego wnuka, syna córki, oraz od czasu do czasu pisze listy i rozsyła nieduże pieniężne sumy różnym stowarzyszeniom emigrantów rosyjskich.

Ale oto w tych dniach Marja Teodorówna przyjęła w swym pałacu redaktora pisma norweskiego, któremu udzieliła krótkiego zresztą wywiadu politycznego.

W gorących, nieskończonej długich modlitwach posilał Boga — rzekła b. caryca — o to, żebym mogła umrzeć w Rosji, którą kocham nad życie. Sądzę, że Bóg da mi tę łaskę i że niedługo, wyjadę do Moskwy, ażeby złożyć tam swe stare ciało w dole mogiły.

— Więc Wasza Cesarska Mość przypuszcza, że upadek bolszewizmu jest już bliski? — zapytał redaktor cudzoziemiec.

— Teraz pozostał już czas krótki — odparła Marja Teodorówna — Zgroza już mija, bolszewizm przechodzi do przeszłości.

— Jaki według Waszej Cesarskiej Mości będzie ustrój przyszłej Rosji? — zapytał dziennikarz.

— Na tem doprawdy nie zastanawiałam się — brzmiał odpowiedź.

— Czem się W. C. M. obecnie zajmuje — zapytał dziennikarz, zegnając Marję Teodorówną.

— W miarę sił swoich pomagam biednym emigrantom rosyjskim no i... modłę się za swoje i Rosji grzechy. Wyschli mi już izy podczaś modłów żałobnych, ale o przyszłość rosyjską nie prze stanę się modlić — powiedziała b. caryca, podając redaktorowi dla pocatunku małą wyschlą, o długich kościstych palcach rękę.

„Tao”.

Jak zarabiają na życie księżniczki rosyjskie.

„Tao” nie jest — jakby się według brzmienia zdawało — chińską herbaciarnią, lecz eleganckim salonem mód, który został w Paryżu założony przez trzy księżniczki rosyjskie: Trubecką, Oboleńską i Anenkową. Interesy tego salonu idą doskonale i były magnatki mogą żyć zupełnie przy zwoicie. Księżne musiały niegdyś z powodu przewrotu opuścić ojczyznę i uciec zagranicę. Bawili one czas jakiś w Konstantynopolu, Belgradzie i Wiedniu, by wreszcie udać się do Ville—Lumie i do Paryża.

Zrazu nie wiedziały jakby zdobyć utrzymanie na gruncie paryskim. — Wtem księżna Anenkowa poruszyła projekt założenia rosyjskiego salonu mód. Księżna Oboleńska sprzeciwiła się temu, mówiąc, że zagraniczny salon mód ma w Paryżu małe wi doki powodzenia. Lecz Anenkowa nie dała się odstraszyć i postanowiła za wszelką cenę plan swój zrealizować. Wstąpiła więc pod przybranem nazwiskiem jako wolontariuszka do znanego paryskiego salonu mód. Po kilkumiesięcznej praktyce wypowiedziała posadę i otworzyła wkrótce potem wraz z Trubecką i Oboleńską własną pracownię. Z początku szło im dosyć źle i zjawiały się tylko nie liczne klientki. Ale Anenkowa nie tracąc odwagi, pracowała nieustraszenie dalej. Zwolna „Maison Tao” zaczęło się wstawiać. Obecnie ten salon mód,

to istny pałac, złożony z szeregu wytwornych i elegancko urządzonych pokoi.

Francuski i Amerykański przyjmowane są zwykle przez Oboleńską. Ona prowadzi je do oddziału materiałów, kierowanego przez księżniczkę Trubecką. Trubecka uchodzi w kołach paryskich za doskonałą znawczynię materiałów najrozmaitszych. W właściwym atelier króluje Anenkowa, która jest duszą przedsięwzięcia. Kreacje jej są bardzo oryginalne, kombinuje bowiem idea francuskie z rosyjskimi. Wielkie salony paryskie liczą się obecnie bardzo z trzema prawowitymi księżniczkami rosyjskimi.

Mord na biegunie.

Sprawca przyznał się do zbrodni

Przed 17 laty znakomity badacz bieguna północnego, Peary, przedsięwziął nową wyprawę; była ona zorganizowana w ten sposób, że uczestnicy z punktu wylądowania prowadzić mieli dalsze badania na sankach; w tym celu wyprawa podzielona została na trzy grupy. Lecz tylko jednej z nich udało się dotrzeć do bieguna.

Jednakowoż współzawodnicy Peary'ego nie chcieli uznać, by on naprawdę dotarł do bieguna; dowodzili oni, że narzędnia topograficzne jego były lichy i dlatego nie mogły trafnie określać położenia geograficznego. Pozostałe dwie grupy nie miały szczęścia i wróciły do okrętu, którym cała wyprawa przybyła.

Prof. Rosz należał właśnie do grupy trzeciej; grupa ta, prowadzona przez dwu eskimosów, po wyczerpaniu środków żywności postanowiła wracać do punktu wyjścia.

tak niespodziewanego targnięcia się na swoje życie. Należy zaznaczyć, iż niema mowy o przyczynach natury finansowej. Hrabia Palffy—Daun jest ogromnie bogaty, a dobra jego wynoszą kilka tysięcy morgów. Mimo to okazało się, iż hrabia do samobójstwa przygotowywał się od dłuższego czasu. Zajmował się mianowicie anatomią, a interesował się zwłaszcza położeniem serca i innych ważniejszych organów wewnętrznych. Żoną hrabia

Tak się jednak złożyło, że do okrętu dostał się tylko eskimowie, którzy opowiedzieli Peary'emu, że prof. Rosz wpadł do oceanu i utonął.

Przed kilku miesiącami pewien misjonarz na wrócił kilku eskimosów; jeden z nich odbył zaraz spowiedź i wyznał, że on to właśnie zamordował prof. Rosza. Według niego profesor w drodze powrotnej zdradzał pomieszenie zmysłów, to też powstawały między nim a eskimosami ciągłe spory, wobec których profesor zagroził jednemu z eskimosów, że go wrzuci do oceanu.

Eskimos, pod pozorem wyprawy po żywność, zażądał od profesora broni, a skoro ją dostał, jednym strzałem pozbawił go życia.

Te zeznania eskimosa ostatnią wyprawą Rosz nuszewa zjadała i stwierdziła, że odpowiadają one całkowicie rzeczywistości.

go jest znana piękność arystokratyczna hrabina Emma Erdödy. Małżeństwo żyło z sobą w idealnej zgodzie, a więc nie można przypuścić, iż przyczyną samobójstwa są niesnaski małżeńskie.

Najprawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że samobójstwo nastąpiło na tle przyszłości życiowego i spleenu, dręczącego magnata na tle zbyt niego powodzenia życiowego.

Tragedja hrabiego węgierskiego

TAJEMNICZA AFERA SAMOBÓJCZA.

Znany magnat węgierski, hrabia Józef Palffy Daun popełnił zamach samobójczy w hotelu Carlton w Budapeszcie. W stanie niezwykle poważnym przewieziono go do pobliskiego sanatorium. Komisarzowi policyjnemu odmówił wszelkich wyjaśnień. Jego sekretarz oświadczył, że hrabia oddał go z pokoju. W chwili potem rozległ się strzał. Sekretarz wrócił tedy czempredzej i ujrzał hrabiego, leżącego na kanapie w kałuży krwi. Przy samobójstwie dotychczas nie została ustalona. Policja rozpoczęła gorliwe śledztwo celem wyświe tlenia tej tajemniczej afery, która interesuje bardzo żywo stolicę węgierską.

Trudno bowiem odgadnąć, co mogło skłonić 35—letniego, eleganckiego i wesołego człowieka do

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 8 października — Brygidy — Pelagii.

TEATR

Teatr Miejski „Cały dzień bez kłamstwa”.

Teatr Popularny „Wesele podczas rewolucji”.

WIDOWISKA

Casino „Krysia Leśniczanka”.

Luna „Bunt miłości”.

Reżuta „Sybir”.

Grand Kino „Podstępny strzał”.

Odeon „Pat i Patachon jako bokserzy”.

Czary „Ognisty potwór”.

Apollo „Pat i Patachon jako bokserzy”.

Nowości „Drugi grzech”.

Resursa „Czarny Anioł”.

Corso „Indyjski grobowiec”.

Dom Ludowy „W kajdanach obowiązku”.

Miejski Kinem. Ośw. „Pat i Patachon jako bokserzy”.

Wiadomości bieżące

Zjazd urzędników państwowych

W niedzielę, 10 b. m. wyjeżdża do Warszawy delegacja urzędników państwowych w Łodzi na nadzwyczajny walny zjazd urzędników państwowych. Zjazd będzie poświęcony trzem żywo obchodzącym ogół urzędniczy, zagadnieniom, a mianowicie: 1) kwestji uposażeń urzędniczych, 2) ustawie o państwowej służbie cywilnej, 3) zagadnieniom organizacyjnym. (v)

Poczta lotnicza

Z dniem wczorajszym otwarta została komunikacja pocztowo-lotnicza między Łodzią a Gdańskiem.

Obecnie poczta lotnicza przewozi listy i przesyłki z Łodzi do Krakowa, Warszawy, Lwowa, Wiednia i Gdańska.

Listy, wrzucone na pocztę głównej przed godz. 8:30 przybywają do Krakowa o godz. 11:45, a do Wiednia o 15:15.

Listy oddane do godz. 10 rano przychodzą do Warszawy o godz. 12, do Lwowa o 15:45, do Gdańska o 15:30. (bip)

Strajk piekarzy.

Przed kilku dniami pracownicy piekarscy wystąpili z żądaniem podwyżkowymi grożąc w razie nieuwzględnienia tych postulatów przystąpieniem do strajku. Specjalna komisja nawiązała kontakt z szeregiem ośrodków, w których pracownicy piekarscy obiecali swe poparcie. W związku z tą akcją wybuchły już w kilku miastach województwa strajki. We Włocławku porzucili pracę czeładnicy piekarscy we wszystkich piekarniach, domagając się oprócz podwyżki, zaprowadzenia płatnych urlopów oraz przyjmowania i wydalenia robotników za pośrednictwem związków. (E)

Samobójstwo łodzianina

Łodzianin, inżynier budowlany Kazimierz Skrudowski przybył niespodziewanie do swego teścia zamieszkałego w Białymstoku. Onegdaj popełnił on w mieszkaniu teścia swego Władysława Nowakowskiego samobójstwo. Przyczyny samobójstwa nie zostały ustalone. (E)

Precz z Kasą Chorych.

Związki zawodowe przeciwko Łódzkiej Kasie Chorych

W dniu onegdajszym w Sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyło się zebranie delegatów i poborców fabrycznych Związku Klasowego.

Na zebraniu pierwszy przemawiał Danielewicz komunikując, iż Centralna Komisja Związków Zawodowych interwenjowała w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia w sprawie podwyższenia zapomóg doraźnych dla bezrobotnych, przy czym ostatecznie Zarząd Funduszu przesłał sprawę powyższą do rozpatrzenia władz rządowych i możliwe jest, że zostanie rozpatrzona, przychylnie dla bezrobotnych, gdyż słusznie należy im się podwyżka zapomóg na równi z bezrobotnymi, którzy pobierają zapomogi ustawowe.

W sprawie powyższej szereg delegatów zabierało głos, przy czym domagali się by bezwzględnie związek żądał w najbliższym czasie rozpatrzenia przez odpowiednie czynniki sprawy powyższej i by zapomogi doraźne zostały podwyższone dla bezrobotnych.

Następnie delegaci fabryczni omawiali stosunki, jakie panują w Łódzkiej Kasie Chorych.

Poszczególne delegaci przedstawili cały szereg

faktów, i stwierdzają że ubezpieczeni nie otrzymują należytej pomocy w Kasie Chorych, gdyż lekarze przyjmują na godzinę po kilkanaście chorych a w przeciągu dwóch godzin niektórzy lekarze starają się przyjąć do 60 chorych, wobec czego chore, nie zostaje zbadany przez lekarza odpowiednio. Chorzy, którzy leczą się w Kasie Chorych chodzą całymi miesiącami jednak nie im się nie polepsza a nawet niektórym pogarsza się gdyż choroba przechodzi w stan chroniczny.

Delegaci wskazywali na brak w Kasie Chorych, gdzie lekarze jednym i tem samem przyrądem leczniczym dotykają chorych np. lekarz oczny po zbadaniu chorego na jaglicę bada drugiego tem samem przyrądem. Wobec powyższego niektórzy ludzie zdrowi nabywają chorobę. Również poruszano sprawę ordynarnego postępowania niektórych urzędników z chorymi.

Stosunki takie panują prawie we wszystkich lecznicach. Również są pewne niedokładności w samej centrali Kasy Chorych, gdyż bardzo często nakłada się jakieś kary na ubezpieczonych, których rodziny jakoby nieprawnie otrzymywały pomoc lekarską. (U)

10.300 osób otrzymało pracę.

Oto rezultat zatrudnienia za ostatni miesiąc

Wrzesień przyniósł dalszą wydatną poprawę na łódzkim rynku pracy. Nastąpiło to wskutek wzrastającego wciąż jeszcze uruchomienia przemysłu, tak, że w przemysle średnim liczba bezrobotnych spadła do 300 osób. W przeciągu września bezrobocie zmniejszyło się o rekordową wprost liczbę 10.300 osób. W początkach września okręg łódzki liczył 51.800 bezrobotnych, podczas gdy obecnie tylko — 41.500, Wydatny spadek zaznaczył się przede wszystkim we

włókiennictwie, gdzie liczba bezrobotnych z 27.800 zmniejszyła się o 8.300 i wynosi tylko 19.500. Spadek bezrobocia objął również pracowników umysłowych, których jest obecnie 3.650 w porównaniu z 4.000 w okresie poprzednim. Najciężej dotknięci są wskutek niedostatecznego ruchu budowlanego w Łodzi robotnicy niewykwalifikowani, których liczba pozbawionych pracy dochodzi do 15 tys. (E)

„Planty krakowskie”.

Nowy projekt nie będzie zrealizowany, ponieważ jest utopją

Na ostatnim posiedzeniu radzieckiej Komisji skarbowo-budżetowej ożywioną dyskusję wywołał projekt naczelnika województwa tego wydziału zdrowotności dr. Skalskiego. Przedłożył on magistratowi projekt stworzenia wielkiej szosy 40 klm., okrążającej Łódź i gęsto zadrzewionej. W obszernym memorjale motywował dr. Skalski potrzebę stworzenia tej szosy z uwagi na warunki higieniczne, komunikacyjne i rozbudowy miasta. W ożywionej dyskusji cały sze

reg mówców podzielił opinię magistratu, wyrażając się przeciwko realizacji tego projektu. Musiałaby ona bowiem pociągnąć za sobą, zdaniem członków komisji, olbrzymie wkłady pieniężne i do pewnego stopnia pozostawałaby ona w dysharmonji do projektu zabudowy miasta, sporządzanego obecnie przez prof. Michalskiego oraz wobec planów regulacyjnych ulic na peryferjach. Z tych względów komisja odrzuciła projekt, jako nierealny. (E)

Jaka będzie podwyżka w przemyśle

PRZEMYSŁOWCY NIE CHCĄ DAĆ WIĘCEJ NIŻ 5 PROC.

Na konferencji warszawskiej przedstawiciele przemysłu włókienniczego na prośbę wicepremiera Bartla udzielili początkowo tylko 3 proc. podwyżki, co wskutek interwencji p. Bartla, który wskazał, iż zaofiarowana podwyżka jest niewystarczająca — podwyższone zostało do 5 proc. Po tej ostatecznej konferencji przemysłowcy nie podejmowali już żadnych rozmów, uważając iż jest to granica ostateczna, poza którą wyjść nie będzie można.

Obecnie zajęli stanowisko wyczekujące,

ce, motywując swój negatywny stosunek do żądań podwyżkowych w pierwszym rzędzie momentem podrożenia kosztów produkcji, którą nawet przy podwyżce płac włókienniczych, wynoszącej tylko 5 proc. wyrazi się już liczbą 2—3 proc. Z uwagi na obecną sytuację eksportową i koniunktury wewnątrz kraju byłoby to czynnikiem wpływającym wybitnie ujemnie na dalsze kształtowanie się sytuacji w łódzkim przemyśle włókienniczym. (E)

Ruch kołowy na ul. Sienkiewicza

Wobec ukończonych całkowicie robót kanalizacyjnych na ul. Sienkiewicza pomiędzy ul. Główną a Przejazd został wznowiony na tym odcinku z powrotem ruch kołowy. (U)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Oddział Związku Zawodowego lekarzy weterynaryjnych.

Celem skoordynowania prac zawodowych zebrani w dniu 28 września r.b. w urzędzie Wojewódzkim lekarze weterynaryjni postanowili rozpocząć działalność tutejszego związku lekarzy weterynaryjnych.

Do Zarządu wybrano: prezesem inspektora weterynaryjnego Ludwika Dreckiego, skarbnikiem lek. wet. J. Stojanowskiego, sekretarzem lustratora weterynaryjnego Jana Okwiecińskiego, delegatem do Głównego Związku lek. wet. M. Nechrebeckiego. Następne posiedzenia zdecydowano odbywać w soboty po 1 każdego miesiąca, przyczem wygłaszane będą referaty naukowe i stanowe.

Z kursów Polskiej Y. M. C. A.

Średni kurs języka francuskiego, cieszący się wielką frekwencją, został podzielony na dwa kursy równoległe.

Uruchomiony został również kurs literatury francuskiej pod kierownictwem p. Prigent.

Polska YMCA. nadal przyjmuje zapisy na kursy początkowe i średnie języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego, handlowe, prawno-ekonomiczne, metalowe, stolarskie i budowlane od 5—8 wiecz. Piotrkowska 89 1 piętro. Oplata od 12—5 zł. miesięcznie, zależnie od kursu.

ODCZYTY.

„Cele i drogi polskiej polityki zagranicznej”

„Pod powyższym tytułem odbędzie się w niedzielę 10 października r.b. o godz. 5 popoł. odczyt prof. dr. Michała Sokolnickiego w lokalu Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi, Narutowicza 68. Wejście zł. 2, 1,50 i 1 od osoby. Słuchacze Szkoły płać zł. 1. Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu Bratniej Pomocy W.S.N.S. i E. w Łodzi.

Prelegent, b. minister pełnomocny w Helsinkach i wybitny znawca polityki międzynarodowej rozwinie przed słuchaczami spłot zagadnień polskiej polityki zagranicznej, w związku z ostatnimi zmianami w polityce światowej.

ZABAWY I WIDOWISKA.

Zabawa dla dzieci.

Zarząd Związku Handlowców Polskich z ciągłym dążeniem do dawania swym członkom godziwych rozrywk nie zapomina i o młodziejszej generacji. Chcąc dzieci oderwać od kina, gdzie kryminalno-erotyczna treść wyświetlanych obrazów spacza duszę dziecka i budzi w nim złe instynkty — Zarząd Związku co pewien czas urządzać będzie zabawy dla dzieci.

Pierwsza taka impreza odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej po poł. w lokalu Związku (Piotrkowska 108).

Program wypełni wielkie przedstawienie baletowe pod tytułem „Dziecinna” w 3-ch częściach, ukladu baletmistrza Majewskiego. Udział bierze 19 dziewczyn. Poza tem odbędą się konkursy o nagrodę, korowody oraz upominki. Minimalna cena wejścia da możliwość naszym miłośnikom spędzić wesoło niedzielę.

Otwarcie cukierni „Elite”

Jutro, dnia 9 b. m. otwartą zostanie przy ul. Piotrkowskiej 144 (róg Ewangelickiej) cukiernia p. f. „Elite”. Jak nas informują cukiernia została komfortowo urządzona, według wszelkich wymagań estetyki i higieny. Właściciel dokłada wszelkich starań, ażeby jakością wyrobów swoich, oraz akuracją, obsługą, zaskarbić sobie sympatię i zaufanie szan. bywalców.

S. + P. Aniela Piątkiewiczówna

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła 7 października b. r. przeżywszy lat 41

Wyprowadzenie drogi nam żłok na cmentarz katolicki w Zarzewie nastąpi dnia 9-go października b. m. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Abramowskiego 19

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 9 rano w kościele Katedralnym św. St. Kostai.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pożałowana
R O D Z I N A.

4042

Robotnicy nie chcą strajkować

DZIS ROZSTRZYGNIECIE ZATARGU W PRZEMYSLE WŁOKIENNICZYM.

W dniu dzisiejszym odbyło się w lokalu związku majstrów (ul. Pańska 74), odbyła się konferencja związków robotniczych z udziałem przedstawicieli majstrów, oraz reprezentantów pracowników umysłowych.

Narady, trwające około 5-ciu godzin miały przebieg bardzo burzliwy. Wzięli w nich udział powracający z Warszawy delegaci związków. Związki nieprzedsięwzięły żadnych decyzji w kierunku rozpoczęcia

strajku, wobec niejednolitej postawy robotników.

Sytuacja winna się dziś ostatecznie wyjaśnić. (U)

Niezależnie od tego odbyła się konferencja w związkach klasowych, na której postanowiono zostawić głównemu zarządowi wolną rękę w kwestji podpisania zgody na proponowaną przez fabrykantów podwyżkę. (bip)

Budowa nowego dworca

Rozpocznie się już w nadchodzący poniedziałek

W dniu wczorajszym p. wicewojewoda dr. Ossoliński skomunikował się z p. in. Dąbrowskim, kierownikiem działu budowy kolei państwowych w Łodzi, w sprawie przyspieszenia robót budowlanych na polesiu Włodzkiem przy budowie nowego dworca towarowego.

P. inż. Dąbrowski oświadczył, iż dyrekcja P.K.P. otrzymała już kredyty na budowę

dworca, wobec czego w przyszłym tygodniu będzie można przystąpić do robót przedwstępnych.

Przy robotach tych znajdzie pracę kilkunastu bezrobotnych, zwłaszcza zdemobilizowani żołnierze. Odpowiednia lista została przez Urząd Wojewódzki wysłana do P.U. P.P., skąd skierowana zostanie do kierownictwa działu budowy P.K.P. w Łodzi. (P)

Poprawa sytuacji przemysłowej.

Redukcja pracy doszła do zera.

Według ostatnich danych, dotyczących redukcji w wielkim przemyśle włókienniczym Łodzi — depresja narazie nie dała się jeszcze odczuć. W okresie ubiegłego tygodnia redukcja wyrażała się liczbą 0,41 proc. w bawełnie, co w porównaniu z poprzedza-

jącym okresem (1,82 proc.) oznacza poprawę. W przemyśle wełnianym nastąpiła również poprawa, gdyż redukcja, która w okresie poprzednim wyrażała się cyfrą 8,26 proc. obecnie wynosi zaledwie 0,6 proc. (E)

Ile kosztuje jazda dorożką

Nowa taksa dla dorożkarzy m. Łodzi.

Zgodnie z wnioskiem Biura Wojskowo-Policyjnego Magistrat na posiedzeniu w dn. 5 bm. postanowił zatwierdzić z ważnością od dnia 7 października 1936 roku następującą takse dla dorożkarzy m. Łodzi:

a) za kurs w mieście z wyłączeniem kresów i do stacji Łódź-Fabr. zł. 1,20 (zł. 1,50) b) za kurs ze stacji Łódź-Fabr. do centrum miasta przy wzięciu numeru od policjanta zł. 1,50 (zł. 1,75) c) za kurs z centrum miasta do stacji Łódź-Kaliska i odwrotnie przy wzięciu numeru od policjanta zł. 1,80 (zł. 2,20) d) za kurs z jednej stacji na drugą zł. 2,20 (zł. 2,80) e) za kurs z centrum miasta na kresy i odwrotnie zł. 2,— (2,50) f) za godzinę jazdy z zatrzymaniem się zł. 2,80 (zł. 3,25). Liczby w nawiasach oznaczają ceny nocne.

Uwagi: 1) taksa dla dorożek parokonnnych jest 50 proc. wyższa; 2) za centrum miasta należy u-

ważać części miasta, objęte ulicami: ze strony wschodniej: Zagajnikową, torem kolejowym, Głębia, Emilji i Przedzalnianą; ze strony południowej: Siedlecką, ks. Skargi, Białą i Towarową; ze strony zachodniej: Towarową, torem kolejowym i Włodzimierską; ze strony północnej: Piwną, Aleksandrowską, Baluckim Rynkiem, Dworską, Lwowską, Marysińską i Źródlaną; 3) do punktu f) ¼ godziny nie liczy się; ½ godziny liczy się za pół godziny, a ¾ godziny — za godzinę; 4) poranna liczy się od godziny 23 min. 30 do godziny 6-ej; 5) bagaż do 25 klg. przewozi się bezpłatnie, za bagaż ponad 25 klg. dolicza się 20 gr. 6) należność za jazdę do wszystkich miejsc publicznych uiszcza się zgóry; 7) za jazdę poza obręb miasta oraz za jazdę na chrzciny, śluby i pogrzeby płaci się zależnie od umowy; 8) zabrania się przyjmować do dorożki więcej niż 3 osoby.

ZYGZAKI.

„Hrabia” Olszański- kandydat na starozakonnego.

Łódzki „Express Wieczorny” wielkimi tytułami głosi triumfalną wiadomość że jakiś goj „hrabia” Czesław Olszański z Poznania żeni się z łódzką żydówką Chaną Pan „hrabia” według „Expressu” już od dwóch dni siedzi w Łodzi oczekując na operację.

„Express” specjalnie podkreśla arystokratyczne pochodzenie delikwenta nie opuszczając ani razu hrabiowskiego tytułu przy nazwisku Olszańskiego. Pomimo że nie mamy specjalnie wysokiego wyobrażenia o umysłach naszej arystokracji i nie uważamy żeby arystokrata miał rzadziej robić głupstwa od zwykłego demokraty, to jednak gwoździściłości zaznaczamy że heraldyka polska nie zna żadnego „hrabiego Olszańskiego” i że zapewne ów amator obrzezania jest sobie zwykłym poznańskim czyścibutem lub restauracyjnym picolakiem.

—oO—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, jutro sobota wieczorem i niedziela wieczór świeżo wystawiona arcyzabawna, komedia amerykańska Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa” z Michałem Zniczem, Jerzmanowską, Mrońskim, Janowskim i Konstantym Tatarkiewiczem w rolach głównych. Jutro, sobota, po południu po cenach najniższych „Róża”.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie wieczorem w dalszym ciągu ciesząca się powodzeniem sztuka Michaelisa „We seie podczas rewolucji”. Ażby uprzystępnić widokowi to jaknajszerszym sferom — „Wesele podczas rewolucji” dane będzie także po cenach najniższych po południu w sobotę.

W środę 14 bm. po południu przedstawienie dla młodzieży szkół śródnych. Dana będzie „Barbara Radziwiłłówna”, utwór hist. Felińskiego.

DRUGA KASA TEATRU POPULARNEGO.

Czyniąc zadość wielokrotnie wyrażanym życzeniom bywalców Teatru Popularnego, zamieszkujących górną dzielnicę naszego miasta, Dyrekcja Teatru Popularnego z dniem 14 bm. otwiera w cu Kierni Gostomskiego ul. Piotrkowska róg Moniuszki, drugą kasę.

Kasa w cukierni czynna będzie codziennie od godz. 11—ej rano do 2—ej popoł. i od 4—ej do 7—ej wiecz. W niedzielę i święta od 10 rano do 2—ej popoł. Po oznaczonym czasie zwracać się należy do Kasy Teatru, która w dalszym ciągu czynna zostaje do 10—ej wieczorem.

—oO—

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 8-X.

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; Godz. 16,45 Komunikat Związku harcerstwa polskiego; 17 Program dla dzieci; 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew) i prof. Jan Dworakowski (skrzypce); 19 Odczyt pt. „Skoła nitwo w Polsce” wygł. p. Julian Suski (XI-ty odczyt z cyklu „Co każdy polak o swoim kraju wie pięć powinien”); 19,30 Komunikat rolniczy; 19,45 Nad program „Rozmaitości”; 19,55 Odczyt pt. „O instytucja aerodynamiczną w Warszawie” wygł. prof. Cz. Witosiński; 20,30 Koncert kameralny, po święcony muzyce polskiej i czeskiej. Wykonawcy: Trio Kmita (p. Lidja Kmitowa — skrzypce, p. Marja Pohłowa — fortepian, p. Michał Borzakowski — wiolonczela) oraz p. Stanisława Argasińska (śpiew); w programie Smetana (Trio g-moll op. 15), Dworak (Kolysanka), Nowa (Pieśń ludowa), Moniuszko (O Zosi sierocie), Żeleński (Z łak i pół), Wł. Żeleński (Trio op. 22 cz. II „Mortus plango”), L. Różycki (Rap sodja op. 33).



W niedzielę dnia 10 października r. b. o godz. 11 w poł.

OTWARCIE WYSTAWY GOSPODARSKO-HYGJENICZNEJ

w ŁODZI, Al. Kosciuszki 73, 75, 77, „Targ Rzemieślniczy”

Zgłoszenia na pozostałe miejsca przyjmuje. Biuro wystawy, Piotrkowska 69, Tel. 41-41.



O Łódź podwodną im. marszałka Piłsudskiego.

Oficerowie 28 pp. podjęli piękną inicjatywę

Z kół oficerskich m. st. Warszawy wyszła inicjatywa ufundowania w najkrótszym czasie łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego.

Szlachetną inicjatywę podjął natychmiast Korpus oficerski 28 pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi, jednomyślnie uchwalając opodatkowanie się w wysokości pół procent od poborów miesięcznych w przeciągu roku na powyższy cel. Dla rozszerzenia zaś tej akcji — korpus oficerski wspomnianego pułku wzywa do szla-

chetnej rywalizacji na tym polu z kół oficerskich innych oddziałów wojskowych garnizonu miejscowego.

W ten sposób korpus oficerski łódzki dokumentuje, że trzyma zawsze rękę na pulsie potrzeb naszej Ojczyzny, która mając własne morze, musi posiadać także i swoją flotę wojenną. Łódź imienia marszałka Piłsudskiego będzie pięknym dowodem pamięci o tych potrzebach.

PRAWO I SĄD.

Afera zaliczkowa w Kuratorjum Szkolnem

GL. OSKARŻONY SKAZANY NA 1 M-C. ARESZTU, Z ZAWIESZ. NA 2 L. WYR.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozstrzygał sprawę głośną w swoim czasie zaliczkową w Kuratorjum Łódzkim. Na ławie oskarżonych zasiadli: naczelnik Wydziału Prezydyjnego Kuratorjum Szkolnego w Łodzi Kern oskarżony o to, iż nie przedstawił kuratorowi do wiadomości nadesłany przez Ministerstwo okólnik, w którym Ministerstwo regulowało sposób wydawania zaliczek oraz że nieprawnie pobrał zaliczkę na pensję miesięczną i udzielał takich zaliczek innym pracownikom Kuratorjum przez co Skarb Państwa poniósł straty bardzo poważne: wizytator Grabiński, oskarżony o to, iż wiedząc o istnieniu okólnika mimo to podpisując asygnowy na wypłacenia zaliczki współuczestniczył w powyższej aferze; naczelnik wydziału finansowego Pacholczyk, któremu akt oskarżenia zarzuca wypłatę zaliczek w świadomości o nieprzepisowym postępowaniu oraz Marja Stodolkiewiczowa przede wszystkim zainteresowana w fakcie pobierania zaliczek.

Jak się podczas rozprawy okazało okólnik, regulujący kwestję zaliczkową, nadszedł do Kurator-

jum dnia 14 stycznia 1924 roku, jednakowoż naczelnik wydziału prezydyjnego Ludwik Kern nie przedstawił go do wiadomości kuratorowi tak że ten nie wiedząc o niczym absolutnie nie interwenjował sprawę wypłat Okólnik ten przedstawiony został do wiadomości kuratorowi dopiero po 20-tym stycznia. Ponieważ było to w okresie inflacyjnym wskutek późniejszych spłat zaliczki i zmniejszonej wartości pieniądza, Skarb Państwa został narażony na stratę blisko 10 tysięcy złotych.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy się nie przyznali, za wyjątkiem Ludwika Kerna, który zeznał, iż przez udzielenie zaliczek chciał przysiąc z pomocą pracownikom Kuratorjum w ich położeniu materialnym.

Po przemówieniach prokuratora Paita oraz obrońców Stodolkiewiczowej, Pacholczyka i Grabińskiego mec. Lipińskiego i Busza, wydał wyrok, mocą którego Ludwik Kern skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat. Pozostałych oskarżonych z braku dostatecznych podstaw winy uniewinnił. (U)

—oO—

Echa buntu więźniów komunistów

ZYDOWSCY AGITATORZY KOMUNISTYCZNI ZOSTALI SKAZANI

Głośna w swoim czasie sprawa buntu więźniów politycznych przy ul. Kopernika znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Łódzkiego Sądu Okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadają: Abram Kagan lat 20, student praw, Adam Kaufman student 8-go semestru prawa, Józef Tancanowski lat 19 słuchacz prawa i Natan Zajder

wszyscy oskarżeni z artykułu 142 Cz. I i II Urzędu Prokuratorski oskarża Abrahama Kagana, że działając świadomie i wspólnie w dniu 1 czerwca 1925 r. po uprzednim porozumieniu się stawiał czynny opór władzy. Sąd po przemówieniu prokuratora Skabiszewskiego skazał Kagana na 6 miesięcy, pozostałych na 3 miesiące więzienia. (U)

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 7-go października 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8,00

Holandja 361,10

London 43,77

Newy Jork 9,60

Paryż 26,10

Praga 26,72

Szwajcaria 174,25

Stokholm 241,10

Włochy 34,86

Wiedeń 127,26.

niu 9.03%, chcieli płacić — 9.03%, popyt mały. Ru-

Dolar w obrotach pożyczkowych — w żąda-

hel złoty: 4.88—4.87.

ARCEJE.

Bank dyskontowy 7,90; Bank handlowy 3,30; Bank Polski 77,00; Bank zachodni 1,40; Cerata 1,55; Chodorów 109,00; Czersk 0,44; Pol. Przem. Naft 0,65; „Nobel” 2,35; Węgier 64,00; Fittner 1,90; Cegielski

15,00; Lilpop 15,00; Modrzejów 3,10; Norblin 1,10; Ostrowiec 6,45; Parowoz 0,27.

DOLAR W ŁODZI

(AW) Dziś w godzinach wieczornych dolar w obrocie prywatnym notowany był

w placeniu 9,02½

w żądaniu 9,03

przy tendencji nieco mocniejszej, obrotach dużych.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, na pow. Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Orlej nr. 3, na zasadzie art. 1130 U.P.C., ogłasza, że w dniu 13 października 1926 r. od godz. 10-jej rano w Starym Rókieju pod Łodzią odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Józefa Kluki składających się z maszyny — wałce młyńskie w pełnym komplecie, oszacowanych na ogólną sumę 3500 zł 6458

Komornik J. Andrzejewski.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

WYTWÓRNIE GILZ

„Skafa”, Al. Kościuszki 41.
SKŁEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50—17.

SKŁEPY SPOŻYWCZE:

Wandelt Senatorska 14.
Zalewski Warszawska 18.
Feliks Sarnowski Nowo—Zarzewska 23.
Pietrzak Nawrot 8.
Tomporek Kilińskiego 256.
Motylewski Napiórkowskiego 90.
Budkowska Nawrot 5.
Dębowski Sosnowa 17.
Frontczak Łowicka 6.

PRACOWNIE OBUWIA:

Grzegoński Łowicka 44.
Bartoszek Nowo—Zarzewska 77.
Ant. Cange Napiórkowskiego 77.
Kochanowski Brzezińska 64.

PIWIARNIE:

Banasiak Przędzalniana 88.
Gawroński Kilińskiego 197.

RESTAURACJE:

Zytke Napiórkowskiego 117.

SKŁEPY GALANTERYJNE:

Rutkowski Andrzeja 24.
Rutkowski Główna 33.
Petrykowski Przędzalniana 84.

SKŁEPY SPOŻYWCZO—KOLONJALNE:

Rybalek Sikawska 9.

SKŁEPY KOMISOWE:

Lunkiewicz Sienkiewicza 64.

CUKIERNIE:

Ulrichs Piotrkowska 97.

MŁCZARNIE:

Justewicz Nowo—Zarzewska 37.

SKŁADY APTECZNE:

Miklaszewski Przędzalniana 93.

PIEKARNIE:

Z. Bryszewski Nowo—Zarzewska 55.
Jachowicz Łowicka 14.
Ciesielczyk Przędzalniana 99.
Michel Nawrot 3.
Szuwała Nawrot 24.

SKŁEPY SKÓRZANO—GALANTERYJNE:

J. Jabłoński i S. Maszczeński Główna 11.

MASARNIE:

Pawłowski Nowo—Zarzewska 71.
Siedlanowski Przędzalniana 82.
Musierowicz Emilji 41.
Kubiak Kilińskiego 180.

TAPICERZY:

Kwiatkowski Nawrot 35.

KRAWCY:

Grzejda Kilińskiego 227.
Jagielski Nawrot 21.

PRACOWNIE STELMACHSKIE:

Krehkowski Targowa 23.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wilczek Napiórkowskiego 151.
Łazuchiewicz Nowo—Zarzewska 12.
Osmolski Lipowa 39.

OBIADY, ŚNIADANIA I KOLACJE:

Młeczarnia Nadświeżańska Przejazd 40.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Wężyk Wólczańska 169.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno zwinąć koniec z końcem niejedni nie wie jak zwinąć budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając u których jako z pierwszego źródła oszczędzając niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po pomagamy sobie wzajem. Kupujemy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Szafe stół, krzesła, tremo, biurko, bielizniarkę, maszynę sprzedam Główna 55. m 46, of cywa prawa. 4025—2

Drewno dębowe okrągłaki, nadające się dla stelmacha tani sprzedam Wiadomość ul. Rzgowska 230. 4020—1

Sprzedam maszynę damską b. tanio Wólczańska, 148 m. 90, prawa oficyna parter. Zasiad przed południem. 3987—1

Maszynę do elektryzacji kupię. Oferty z ceną do Kozłowa pod „K. K.” 4017—4

Sklep rzeźniczy do sprzedania z całym urządzeniem Szosa Pabjanicka 80. 4018—3

Sklep sprzedam oraz 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość Sienkiewicza 15, w sklepie kolumnalnym. 4023—1

Na raty wszelka manufaktura i firanki tanio Kredyt Nawrot 15, 1 piętro 4066—8

Z powodu wyjazdu sklep do sprzedania nadający się na każdy interes od zaraz, Zamenhofa 19. 4022—1

Meble do sprzedania garderoby, łóżka, szafy, meble stołki i kredensy kuchenne u stołarza Lipowa 44. 4027—1

Maszynę do szycia zwyżajne tanio. Części, naprawy, Perla Pomerani Piotrkowska 68. 3912—0

Sprzedam dom o 9 mieszkań i drugi 4-eh nie wykończony Kresowa 5. Widzew. 4139—2

Kupię pianino w dobrym stanie. Oferty składać pod „K. K.” do Kozłowa. 4044—5

JUTRO

9-go października (sobota) rozpoczyna grać znany i ceniony zespół muzyczny

Jerzego Łazarewa

podczas podwieczorków i kolacje od g. 5-ej pop. do 1-ej w nocy w kawiarni „LOUVRE” Piotrkowska Nr. 86. tel. 27-27.

Z a w i a d o m i e n i e.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż w sobotę dnia 9 m. b. zostanie otwarta przy ul. Piotrkowskiej 144, (róg Ewangelickiej) wytwórnia

cukiernia „ELITE”

Polecam Szan. Publiczności własnego wyrobu torty, ciasta, kremy i t. p., jak również cukry i czekolady pierwszorzędnym firm krajowych i zagranicznych po cenach konkurencyjnych. — Obsługa akurata.

Z poważaniem

Zofja Potakowska.

Uwaga. Firma moja niema nic wspólnego z firmą „Tadeusz Szaniawski.”

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 6408—

Różne:

A kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152. 3940—7

Pianista rutynowany nauczyciel muzyki (Peters, Konserw.) udziela lekcji na fortepianie. Kalikst Świątkowski Zgierska 11—8. 3920—8

Rutynowany muzyk i kierownik orkiestry udziela lekcji na instrumentach dętych i rżniętych po cenie przystępnej ul. Przędzalniana 46. m 25. 4023—4

Gospodyni młoda, wykwalifikowana posady. Sienkiewicza 8 m. 11. 4043—2

Potrzebna dziewczyna do kuchni róg Zielonej i Piotrkowskiej do kuchni (cukiernia). 4040—2

poszukuje kondycji jako frez. blanka-wychowawczyni z długoletnią praktyką, najchętniej do dzieł od lat 5—7 za skromnym wynagrodz. Konwersacja polsko-rosyjska. Referencje przedstawie mogę na żądanie, miejscowe i zamiejscowe. Oferty pod lit. W. W. 4041—1

Potrzebna buletowa do Restauracji Konstantynowska 11. 4145—1

Dziewczyna znająca się na robotach szydełkowych potrzebne. Adresy przyjmuje administracja Rozwoju sub „Potrzebna” 4047—2

Potrzebna zdolna szwaczka do szycia nowej bielizny Gubernatorska 25, pralnia. 4031—1

telmach potrzebny zaraz ul. Zakłonna 81. 4037—1

Zdemobilizowany żołnierz ciępiący na epilepsję poszukuje jakiegokolwiek pracy lub też prosi o pomoc materialną ul. Cmentarna 10, dom noclegowy Czajkowski. 4034—2

przyjmę na mieszkanie panie lub panów Andrzeja Nr. 60, m. 22. 4368—3

Dziewczyna do sprzątania potrzebna Wólczańska Nr. 57, apteka. 4032—1

Tenio na wypłatę obuwia ul. Piotrkowska 37, w podwórzu ul. wejście 3339—7

Zgubione dokumenty

Wolff Cerkiel zgubił tymczasowe zwolnienie z wojska wydane z P. K. U. Łódź. 4010—1

Witold Eckardt zgubił broń ming cal 765. Nr. 109050 4016—2

Zginił paszport zagraniczny wydany na imię Reginy Kaplańskiej przez kom. m. Łodzi. 4033—1

Włodzisław Juciewicz zgubił książkę Kasy Chorych m. Łódź. 4038—1

Rojek Bronisława zgubił kartę od paszportu, wydana z fabry. Poznańskiego. 4043—3

Dr. Jan

Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne, od g. 5—7, w niedz. od 10—12 ul. Andrzeja 3. 6415—

Dr. med. Józef Kalisz

powrócił ul. Narutowicza 1, tel. 13-50 gódz. 4—5 w lecznicy Zachodnia Nr. 27, tel. 16 44 od 1 i pół do 3-ej 6450

CENA OGŁOSZENI: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponadtem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydencowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje już przedtem. Wyjątki ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W. Kocant T. Czajewskiego,

Redaktor odpowiedzialny Edmund Baranek